Nr 41. Kraków, Wtorek 19 Lutego 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, **plac Maryacki 2.** — **Handel St. Karlińskiego**, Sukiennice. — Handel Kretschmera, **Rynek**, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herz ... Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Matuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Strycharski, Kraków**, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zmiana statutu Koła.

(Koresp. „Nowej Reformy“)

Wiedeń, 16 lutego.

(X) Po długiej, uciążliwej, chwilami rozgorączkowanej dyskusyi — załatwiło się Koło ze zmianą swego, od 30 lat nietykalnego statutu, a jakby przestraszone własną odwagą, zakończyło obrady uchwaleniem takich poprawek do ostatniego paragrafu statutu, które wszelką zmianę na przyszłość w wysokim stopniu utrudniają. Prawdę powiedziawszy, nie wielka była ta odwaga, której się Koło przestraszyło. — Ustępstwa, poczynione na rzecz większej swobody działania posłów, należących do Koła, są niesłychanie małe. To, co dano, ograniczono różnemi zastrzeżeniami tak, ażeby przy dobrem tłomaczeniu statutu w praktyce zostało bardzo mało, przy ciasnem i małodusznem, ile możności, nie zostało nic.

Zmiany można podzielić na trzy kategorye: jedne, — i te są najważniejsze, — odnoszą się do praw poszczególnych członków Koła, — inne do praw Koła jako całości, wobec prezydyum i komisyi parlamentarnej, — inne wreszcie są natury porządkowej, wprowadzają inny tok czynności, albo wprost tylko stylizacyę statutu poprawiają.

Przejdźmy kolejno te trzy kategorye uchwalonych zmian.

Co do pierwszej, najważniejszem ustępstwem, tem, którego się najgłośniej domagano w kraju, i o którem ze strony konserwatywnej zapewniano, że zostanie z łatwością przyznane, — było p r a w o i n t e r p e l a c y i. Idzie tu o wykonanie jednego z najważniejszych o b o w i ą z k ó w poselskich, — jednego z najistotniejszych p r a w reprezentacyi: o prawo k o n t r o l o w a n i a czynności rządu i jego organów. Statut dotychczasowy prawo to konfiskował zupełnie na rzecz większości, § 10 bowiem orzekał, że Koło uchwala, jakie wnioski i interpelacye mają członkowie Koła wnosić w Izbie. Bez uchwały większości Koła zatem interpelacya nie była możliwą. Obecnie tę lit. a) w § 10 zmieniono tak, — że Koło uchwala, jakie wnioski mają członkowie Koła wnosić w Izbie i jakie interpelacye mają być wnoszone i m i e n i e m K o ł a. Są więc dopuszczone interpelacye n i e imieniem Koła — i o tych mówi § 11. Dozwala on nawet bez uchwały Koła wnosić interpelacye, ale pod licznemi ograniczającemi warunkami i zastrzeżeniami. A naprzód interpelacye takie mają mieć w ś r ó d c z ł o n k ó w K o ł a tyle podpisów, ile ich regulamin Izby wymaga. Na to godzono się od razu ze strony demokratycznej, gdy jednak już w pierwszych tygodniach obrad zaczęto mówić głośno o takiej zmianie regulaminu Izby, żeby do interpelacyi potrzeba było 25 a nawet i 50 podpisów, przeto naturalnie i słusznie zażądano, żeby określić liczbę podpisów w Kole na 15, według obecnego regulaminu Izby, a w razie zmiany w kierunku powiększenia tej liczby, pozwolić uzupełniać te podpisy poza Kołem. To upadło — zostało brzmienie pierwotne: tyle podpisów w Kole, ile regulamin Izby wymaga. Sprawa ta na razie nie jest aktualna, stanie się nią wtedy, gdy na porządek przyjdzie zmiana regulaminu Izby. Dalsze ograniczenie jest, że każda taka interpelacya musi być w Kole zgłoszona, ma być nad nią przeprowadzona dyskusya, — żeby zaś nie uniemożebnić rzeczy przez zwłokę, postanowiono, iż dyskusya ta musi się odbyć najdalej do trzech dni po zgłoszeniu. Jaki cel tej dyskusyi? Albo interpelant przekona większość, a wtedy interpelacya wchodzi do Izby szeroką bramą jako interpelacya Koła; albo da się przekonać, a wtedy interpelacyę cofnie lub zmodyfikuje; albo się wzajemnie nie przekonają, a wtedy interpelacya wchodzi jako nie kołowa.

To są ograniczenia formalne. Rzeczowe zaś ograniczenia są: interpelacya taka nie może się odnosić do spraw polityki zagranicznej, ani do ogólnego politycznego kierunku rządu. Bo oczywiście, jeżeli się stoi na stanowisku solidarności, to p o l i t y k a musi być jedna. Więc jeżeli Koło stoi na stanowisku dajmy na to trójprzymierza, nie można iść przeciw temu, bo byłyby w Izbie dwie polskie polityki, a ma być jedna; jeżeli stoi na stanowisku autonomii, nie można interpelować, dlaczego rząd nie przyjmuje federacyjnego systemu i t. p. Ale jest trzecie ograniczenie, pierwotnie przez komisyę tak stylizowane, że interpelacye nie mogą być skierowane przeciw Kołu i jego członkom, co na Kole rozszerzono i dodano: „przeciw narodowi polskiemu, uchwałom Sejmu, przeciw Kołu i jego członkom“. Pierwsze wprost ubliża członkom Koła. Czyż można przypuszczać, żeby z Koła p o l s k i e g o wychodziły interpelacye przeciw n a r o d o w i polskiemu? A może to ma co innego znaczyć? A jednym tchem z narodem polskim wypowiada się: „przeciw c z ł o n k o m Koła“. Tu już jest więcej niż narodowa, bo o s o b i s t a solidarność. Z tem wszystkiem motywa są zrozumiałe, chciano uniknąć wojny na interpelacye pomiędzy członkami Koła, co niezawodnie na zewnątrz wrażenie solidarności osłabia. Czy cel prawa interpelacyi, wykonywanie kontroli organów rządowych, będzie osiągnięty przy takich ograniczeniach, — praktyka dopiero okaże.

Ale prawo interpelacyi nie kończy się na jej spisaniu, podpisaniu i wniesieniu; drugą jego częścią jest żądanie dyskusyi nad odpowiedzią rządu i udział w tej dyskusyi, jeżeli odpowiedź nie zadowoliła interpelanta. Otóż tej drugiej części, która uzupełnia pierwszą i tworzy z nią całość integralną, — pomimo wniosku w komisyi, pomimo poprawki w Kole, pomimo, że nawet konserwatywni posłowie przyznawali, iż to jest prosta konsekwencya — p r z y z n a ć n i e c h c i a n o i poprawkę tę odrzucono. Jako motyw podano, że gdyby była dyskusya, znowu naraża się Koło na to, iż członkowie jego w pełnej Izbie wzajemnie przeciw sobie przemawiać będą.

Obok prawa interpelacyi — szło o p r a w o p r z e m a w i a n i a w Izbie. Dotychczas kto chciał przemawiać, musiał się poddać głosowaniu kartkami, więc tajnemu balotowi, a wyjątek był tylko co do przemawiania posłów „w t y c h p r z e d m i o t a c h, d l a k t ó r y c h zostali przez Koło do specyalnych komisyj wydelegowani“. Obecnie odpada głosowanie kartkami, prawo przemawiania członków komisyj określono jaśniej i szerzej: „w przedmiotach, dotyczących referatów tej komisyi“ — a dalej wolno będzie przemawiać bez upoważnienia Koła tym członkom Koła, których wniosek przez Koło został przyjęty w przedmiocie tego wniosku, dalej w szczegółowej rozprawie budżetowej nad poszczególnemi tytułami i paragrafami budżetu, wreszcie we wszystkich sprawach, przez Koło za niepolityczne uznanych. W tem wszystkiem jednak tylko we własnem imieniu i z ograniczeniami temisamemi, co przy prawie interpelacyi.

W ten sposób co do swobody przemawiania w Izbie pełnej uzyskano istotnie pewne dość poważne rozszerzenie praw posłów, należących do Koła.

Do tej kategoryi należy wreszcie sprawa stanowiska członków Koła w izbowych komisyach. Statut mówił o i n s t r u k c y a c h dla tych członków tak, jakoby one zawsze musiały być dawane. Praktyka podobno była liberalniejsza — i tej praktyce odpowiada uchwalone przez Koło postanowienie, że w komisyach posłowie mają swobodę działania, ale Kołu w o l n o dać im instrukcye.

Druga kategorya zmian odnosi się do praw Koła, jako całości wobec prezydyum i komisyi parlamentarnej. Na żądanie 5 członków miał prezes obowiązek zwołać Koło. Kiedy? statut nie orzekał. Obecnie przyjęto najdalej do trzech dni. Z terminem zawsze lepiej niż bez terminu. Na termin 24 godzin zgodzić się nie chciano. Według dotychczasowego statutu, jeżeli na posiedzeniu Koła nie ma ⅔ posłów, przebywających w Wiedniu, prezes m ó g ł wstrzymać obrady i głosowanie. Według nowego prezes m a wstrzymać, jeżeli tego ⅓ obecnych na posiedzeniu Koła zażąda. Jest tu pewne ograniczenie dyskrecyonalnej władzy prezesa. Co do komisyi parlamentarnej, położono nacisk, którego dawniej nie było, że komisya parlamentarna wydaje wszelkie postanowienia tylko w sprawach n a g ł y c h. Natomiast rozszerzono prawo prezesa w sprawie rokowań z rządem i stronnictwami. Według dotychczasowego statutu Koło znosi się z rządem lub innemi stronnictwami przez komisyę przynajmniej z dwóch członków złożoną. Praktyka dawno to porzuciła, komisye takie są dla spraw mniej ważnych — w kwestyach politycznych robi prezes sam, we cztery oczy. Uchwalono: za pośrednictwem prezesa, lub komisyi przynajmniej z dwóch członków Koła złożonej. Poprawkę, ażeby zamiast „prezesa“ powiedzieć „prezydyum“ odrzucono, pomimo poparcia pewnej części konserwatystów.

Uchwalono dwóch wiceprezesów zamiast jednego, upatrując w tem koncesyę dla mniejszości. W statucie tego nie napisano, że ten drugi wiceprezes ma być dla mniejszości. Wybrano teraz zgodnie z tem dra Weigla. Czy będzie tak samo przy następnym wyborze? V e r b a v o l a n t!

O trzeciej kategoryi zmian, natury porządkowej, nie wiele jest do napisania, Archiwaryusz przyda się. Ograniczenie wyjazdów przez danie prezesowi prawa „zezwalania“ na urlopy, — przyda się także. Wprowadzenie na Koło jako gości polskich posłów Sejmu śląskiego i bukowińskiego, ma zasadnicze polityczne znaczenie, bez ważniejszych praktycznych następstw. — Wprowadzenie całego prezydyum Koła do komisyi parlamentarnej, jest tylko statutowem uznaniem dotychczasowej, ze statutem niezgodnej praktyki.

Oto wszystko. Trochę dobrego, trochę złego, jak we wszystkich ludzkich dziełach. Praktyka może już w najbliższym czasie okaże, co przeważy.

W uzupełnieniu sobotniego naszego sprawozdania z rozpraw w Kole polskiem nad reformą statutu dodać winniśmy szczegół następujący:

Przy § 11, określającym prawo wnoszenia interpelacyj w pełnej Izbie, zabrał głos poseł R o t t e r i zażądał skreślenia punktów a), b) i c) tego paragrafu, z których 2 pierwsze wykluczają możność wnoszenia interpelacyj, bez formalnej uchwały Koła, w sprawach polityki zagranicznej i co do ogólnego stanowiska rządu, punkt 3 zaś, w pierwotnej komisyjnej stylizacyi, zabraniał wnosić także interpelacye „przeciw Kołu i jego członkom“. Zwłaszcza co do 3 punktu podkreślał p. R o t t e r swoje żądanie. Mowca przypomniał przy tej sposobności że zgromadzenie przedwyborcze krakowskie, komitet wyborczy miejski i komitet właścicieli realności powzięły w swoim czasie uchwałę, iż wybrać się mający posłowie krakowscy wstąpić mają wprawdzie do Koła polskiego, lecz dążyć tam winni do takiej zmiany jego statutów, ażeby ona umożliwiła posłom ludowym wstąpienie do Koła; gdyby to okazało się niemożliwem, mają ci posłowie odwołać się do wyborców.

Ponieważ, zdaniem mowcy, uchwalenie punktu c) z § 11, mogłoby zakwestyonować wstąpienie posłów ludowych do Koła polskiego, więc w razie uchwalenia tegoż, m u s i a ł b y o n u c z y n i ć z a d o ś ć ż y c z e n i u s w o i c h w y b o r c ó w i d o n i c h s i ę o d w o ł a ć.

Wreszcie podnieść należy i ten także szczegół, że, na żądanie posłów demokratycznych, zarządził przewodniczący i m i e n n e głosowanie nad wnioskiem Rottera. Otóż za opuszczeniem owego punktu c) z § 11 statutu głosowali posłowie: D a n i e l a k, D o b o s z y ń s k i, R o m a n o w i c z, R o t t e r i S t w i e r t n i a. Wypadek chciał, że pp. M i c h e j d a i G r e k zmuszeni byli z powodu swoich zajęć zawodowych, wyjechać z Wiednia, p. W e i g e l zaś, ze względu na odbyć się mający wybór wiceprezydenta Koła, na którą to godność jego kandydowano, nie przybył także na to posiedzenie.

A jakże głosowali owi okrzyczani „niezależni“ rzekomo „demokratyczni“ posłowie? — zapytać ktoś gotów. Stało się z nimi to, co przewidywaliśmy z góry: głosowali razem z konserwatystami...

Sprawy polskie
w parlamencie niemieckim i Sejmie pruskim.

W parlamencie niemieckim podczas obrad nad budżetem pocztowym posłowie hr. Stolberg i Bassermann wzywali sekretarza stanu, Podbielskiego, ażeby w sprawach polskich adresów pocztowych nie czynił Polakom żadnych ustępstw. Sekretarz stanu, Podbielski, odpowiedział z emfazą: „Nigdy jeszcze nie kapitulowałem na wojnie, więc jakże miałbym kapitulować przed tym ruchem polskim?“ Jedynie socyalista Singer wystąpił przeciw hakatyzmowi pocztowemu, twierdząc, że ludność polska ma zupełne prawo pisać adresy po polsku.

Poseł, ks. dr Jażdzewski, energicznie potępił samowolę zarządu poczt. „Ciągle się prawi o polskiej agitacyi — mówił ks. dr J. — prawdą zaś jest niestety, że ludność polska nie wychodzi z zaniepokojenia, ale właśnie przez zarządzenia rządowe. Ledwo się skończyła walka kulturna, a już w roku 1886 nastąpiły wydalania. Ciągle żyjemy pod obuchem praw wyjątkowych. Te niepokoją ludność i hodują agitacyę. Agitacya ta jest uprawnioną, bo na wszystkich obszarach życia bronić się musimy. Do 1 października r. z. była zgoda między polską ludnością a pocztą. Naraz, bez ogłoszenia i zapowiedzi, zaczęto nie przyjmować polskich przesyłek. Mówią, że są Polacy, którzy umieją po niemiecku, a jednak po polsku adresują. Na to odpowiadam: qui suo jure utitur, neminem laedit. W Rzeszy niemieckiej nie ma prawa językowego, mamy więc prawo używać języka polskiego, a nie jest to wcale polską agitacyą, jeżeli go używamy wobec poczty. Jeżeli stąd powstają dla poczty niedogodności, mają one powód w praktyce pruskiej ciągłego przeinaczania nazw. Zresztą jest poddostatkiem urzędników, rozumiejących po polsku, a o ile ich nie ma, znów jest to winą zarządu pocztowego, ponieważ wielu polskich urzędników przesiedlił w niemieckie strony. Czy za to ma cierpieć ludność polska i nie ma być jej wolno na poczcie używać języka ojczystego? O polskiej agitacyi zupełnie mowy być nie może. Prześladowania i szykany wywołują zaniepokojenie, a usunąć je zdoła tylko porzucenie świeżej praktyki“.

Sekretarz stanu, Podbielski, z całą pruską arogancyą odpowiedział, że mogłaby się utworzyć sekta chińska, któraby żądała, ażeby urzędnicy ślęczeli nad chińskiem pismem. Więc naród, osiadły od tysiąca lat na swojej ziemi, porównuje p. Podbielski z chińską sektą!

Również i w Sejmie pruskim posłowie nasi: Głębocki, Czarliński i Mizerski podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych podnosili skargi na ciągłe prześladowania żywiołu polskiego. „Wielu już ministrów — mówił p. Głębocki — pragnęło Polaków przerobić na Niemców, wielu jeszcze następców p. Rheinbabena tego domagać się będzie, ale mogę panów zapewnić, że życzenia te i żądania nigdy się nie spełnią, bo Polacy pozostaną Polakami“.

Narodowo-liberalny poseł Westermann mówił o robotnikach polskich, którzy mieszkają w zachodnich prowincyach Prus, i żądał uchwalenia ustawy wyjątkowej, celem zgermanizowania tej garstki Polaków na obczyźnie. „Proszę pana ministra — wołał p. Westermann — aby się zastanowił nad tem, czy zapomocą osobnej ustawy nie możnaby zmusić Polaków do posługiwania się na publicznych zebraniach językiem niemieckim. Dalszym środkiem do połączenia Polaków z Niemcami jest niemczenie polskich nazwisk i zakaz polszczenia nazwisk niemieckich. Rząd powinien koniecznie starać się w ten sposób zbliżyć Polaków do Niemców w obwodach przemysłowych. W nadreńsko-westfalskim obwodzie przemysłowym przebywa 10% Polaków, w powiatach Gelsenkirchen i Recklinghausen 20%, a w niektórych okolicach górniczych nawet 50%. Ostatnie bezrobocie górników w Herne, jak mnie zapewniano, spowodowali Polacy“.

Poseł z centrum, Szmula, stwierdził, że robotników polskich sprowadzają do zachodnich prowincyj ageuci niemieccy, a p. Leon Czarliński wykazywał, że projekt Westermanna sprzeciwia się konstytucyi.

Bardzo dosadnie scharakteryzowal obecne prądy antypolskie p. Mizerski, który z całą otwartością mówił: „Zapewniam panów jak najbardziej stanowczo, że u nas w e w s z y s t k i c h w a r s t w a c h l u d n o ś c i p a n u j e p r z e k o n a n i e, i ż o b e c n i e r z e c z y w i ś c i e z m i e r z a s i ę d o p o d k o p a n i a n a s z e j m o r a l n e j i d u c h o w e j e g z y s t e n c y i. Nie mogę tego naturalnie wam dziś wyczerpująco wyjaśnić i tylko krótko zwracam wam uwagę, że to przekonanie dla tego się u nas wyrobiło, że, po pierwsze, nasz język ojczysty wszędzie u nas systematycznie jest ograniczanym, a nawet wręcz uciskanym — język, który teraz znowu w literaturze światowej tak wspaniałe odniosł zwycięstwo — i po drugie, ponieważ widzimy, że wszystkie przeciw nam używane ustawy i środki wyjątkowe objektywnie dążą do tego, aby nas zniszczyć ekonomicznie, aby nas sproletaryzować. Rząd wprawdzie oficyalnie temu przeczy, dla nas jednak jest to aksyomatem. Kto sieje wiatr, będzie zbierał burzę. O oderwaniu dzielnic polskich za pomocą gwałtu nikt, co prawda, jak to już przedtem powiedziałem, nie myśli i nie może też myśleć; ale rząd rozsądny powinien się strzedz, żeby nie doprowadzić ludności, liczącej trzy miliony, do rozpaczy. Albowiem i słaby, ale rozgoryczony przeciwnik może, bądź co bądź, stać się bardzo niewygodnym, jak tego uczy historya Irlandyi.“

Oczywiście nie łudzimy się wcale, ażeby rząd pruski tak prędko miał porzucić dzisiejszą swoją

BAJORAS.

Żerowisko litewskie.

Powieść współczesna.

Część pierwsza.

9 (Ciąg dalszy).

- To was nie obroni, wasze przepodobie, gdyż nam dana jest władza i obowiązek czuwania nad wami. Wybierajcie tedy! Zgodę, z małemi i dobrowolnemi ofiarami, albo li też walkę w imię prawa i kary coraz dotkliwsze.

Układny Czujko to mówiąc, z drapieżnego wilka stał się krwiożerczym tygrysem. Nawet oczy jego nabiegły krwią, a pięście kurczowo zaciskały się, niby kryjąc pazury.

Z kolei ksiądz się uśmiechnął, lecz poważnie i smutno, a przytem mówił:

— Znam was już lat przeszło trzydzieści, przez cały ten czas ssaliście mię wraz z żydami i Chłystowiczem, niczem pijawki chciwe. Zatruliście mi każdą godzinę życia, napoiliście mię żółcią i waszym cuchnącym oddechem w przymusowym ucisku. Lecz jam pozostał i dziś ten sam, lubo już stary, życiem złamany i nad miarę zgorzkniały Bóg mię lżej za to pokarze, daruje mi te chwile gniewu, którym wybuchałem i wybucham, bo widzi, że cierpię nad miarę ludzką i cierpię za wielu mych parafian.

Wasyl Czujko szeroko otworzył oczy z wielkiego podziwu:

— Księże! co robisz? taż to bunt prawdziwy i pachnie Sybirem!

— Jam już zrezygnowany na wszystko, lecz nigdy na podłość lub płaszczenie się przed nikczemnikami.

— Ksiądz dobrodziej dziś nie w humorze. Ja to rozumiem po ludzku i jestem człowiek dobry; ja nawet... raz jeszcze i to wkrótce tu przyjadę, a z całą sprawą jeszcze trochę się wstrzymam.

— Pełń, co ci każe twoja powinność, lub wyjątkowe uzdolnienie.

— Ja nawet zrobię więcej: pomówię z Jerszowem i wezmę całą tę sprawę na swoje ryzyko. Co ksiądz na to? — zapytał głosem przyciszonym, dłonią prawej ręki robiąc ruchy wymowne.

Ale ksiądz Zaranek, nie mogąc stłumić inaczej wybuchów strasznego oburzenia, chodził szybko po pokoju i mruczał kapłańskie pacierze.

— Czysty waryat! — pomyślał sobie Czujko i zabrał się do odjazdu.

Lecz już we drzwiach obejrzał się na butelkę, zaklął z cicha i palnął jeszcze jeden kielich spirytusu.

— Oczywiście konia lub krowę smarował, lub może gorzej jeszcze, sobaczy syn!

Na dworze dereszowi działo się nie lepiej, niż jego panu; stał skulony, z sierścią nastroszoną przy płocie, a Doskocz i Ratuj, szczerząc kły straszne, siedziały przy nim na warcie z obu stron.

— Odwołajcie psy, bo je zastrzelę! — gromko zawołał uriadnik na ten widok.

— Ej! figlarzu, daj pokój, bo gdy chybisz, rozszarpią cię w sztuki — słodko upomniała go Tomaszowa, drepcąc przy nim do bryczki, a potem aż do bramy.

Psy również szły przy niej, jakby eskortując w ten sposób szanownego gościa.

To też nie dziw, że już za wrotami Czujko targnął niecierpliwie lejcami i pomknął, jak strzała do jednej z karczem. Zawahał się chwilę, której z trzech oddać pierwszeństwo, i w końcu wybrał ryżego Fajwla, który obok karczmy trudnił się rybactwem, a w wolnych chwilach wiódł handel kontrabandą, wódką, nieopłacającą akcyzy i kradzionemi końmi.

Tu Czujko odrazu znalazł się niby w domu własnym.

Fajwel własnoręcznie umieścił deresza przy żłobie, wsypał mu owsa, poczem cmoknął głośno i rzekł półgłosem:

— Wyborny koń! jak ta farba dobrze się na nim trzyma.

— Co ty gadasz żydzie?

— Gadam, co wiem: on jest trochę farbowany i na nim nie trzebaby jeździć do Wilna — dodał w formie przyjacielskiej przestrogi.

Czujko pomyślał o Hładkim i naraz uderzył się w czoło, pomrukując:

— Podlec sprytny! ależ i ja nie głupi, bo nie myślę płacić umówionej ceny.

Poczem obaj przyjaciele poszli wprost do alkierza, kędy usłużna Fajwlowa niezwłocznie przyniosła karafkę szabasówki, chałę i kilka kawałków ryby faszerowanej.

— Podłe życie! — rzekł Czujko, rzucając na stół czapkę i zdejmując szynel.

— Ale wódka dobra u mnie, to nie ta śmierdziucha Chłystowicza, na której on zarabia po kilkaset rubli miesięcznie.

— Co ty mówisz? aż kilkaset? — zdziwił się uriadnik.

— Wiadomo, przecie wypędza ze sto wiader miesięcznie lub nawet więcej.

Czujko wtedy pomyślał, że trzydzieści rubli miesięcznej pensyi, które mu płaci Chłystowicz, jest stanowczo za małem wynagrodzeniem za jego dyskrecyę.

— Ale też i ryzykuje bardzo, gdyż w wypadku wykrycia potajemnej gorzelni przez akcyzników, straci wszystko, co ma i pójdzie do turmy.

— Jabym chciał całe życie tak ryzykować — odrzekł na to Fajwel z odcieniem zawiści w głosie — tu już przyjeżdżali nie raz i nie dwa akcyzniki, a nawet pieczętowali dom i znalezione naczynia.

— I cóż?

— A, no! nic, jest, jak było, bo ten Chłystowicz ma krewnego w głównym zarządzie okręgowym i dobrą sławę u żandarmów w gubernii.

Tu znowu Czujko pomyślał, że on sam w takich warunkach nicby nie płacił i wzięła go tkliwość, dla Chłystowicza.

— Porządny człowiek — zdecydował nareszcie.

— To się wie, że porządny — przytakn Fajwel, napełniając kieliszki.

Coś po trzecim czy czwartym kieliszku mocnej szabasówki, Czujko palnął dłonią po plecach żyda, aż ów przysiadł zalękniony, i rzekł doń z wylaniem:

— Słuchaj, Fajwel, tyś mądry żyd, ale i ja nie głupi; mnie nudzi takie życie jednostajne, a zresztą ja potrzebuję pieniędzy, dużo pieniędzy. Zróbmy my jakiś interes we dwóch, ale interes gruby i obiecujący.

— Nie znam takiego interesu — odparł żyd żałośnie.

— No, to ja go wynajdę! — podchwycił energicznie Czujko i palnął w stół pięścią z całej mocy.

Lecz tem żyda bynajmniej nie przekonał.

— A pan szlachcic z Lubiszek? — podszepnął uriadnik, bacznie spoglądając na żyda.

Lecz Fajwel machnął ręką niechętnie.

— To żaden interes; tam ojciec siedzi cicho i czasem może dać kilka rubli dla spokoju, a syn i córki robią różne rzeczy i nie lubią dać komukolwiek zarobić

— Otóż to: dużo robią i robią rzeczy niedozwolone, to też, żeby tak splątać z nich jedno lub dwoje, możnaby z ojczulka kilka skór zedrzeć — zaśmiał się uriadnik.

— Żeby się udało splątać, ale to trudno, ostrożni są, a chłopi to aż śmieją się do nich przy spotkaniu.

— Tyś bo, jak widzę, dureń skończony, skoro nic wymyślisz nie możesz.

— A pan uriadnik dużo wymyślił? — spytał żyd drwiąco.

(C. d. n.)

politykę wobec Polaków, mimo to wyrażamy uznanie polskim posłom za męskie wystąpienie w obronie praw uciskanego narodu.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Powszechne zdziwienie wzbudza fakt, że z Hiszpanii, gdzie teraz przychodzi do ciekawych pod każdym względem wypadków otrzymujemy tak mało wiadomości, jak gdyby półwysep pirenejski leżał poza Europą. Poniżej podany list korespondenta berlińskiej „Vossische Ztg“ tłómaczy ten fakt wymownie. Znajdujemy w nim następujący obraz sytuacyi w Madrycie:

Cenzura wojskowa w Madrycie nie pozwala na wysyłanie telegramów, objaśniających rzeczywisty stan rzeczy. Dlatego też pisemnie wam donoszę, iż ministra spraw wewnętrznych tłum rozjuszony przed kilku dniami napadł i obrzucił kamieniami. Przesło dwadzieścia klasztorów zostało przez manifestantów obrzuconych kamieniami i oblanych naftą w celu podpalenia. Na ulicach Madrytu, Barcelony, Walencyi, Granady, Saragossy i Bilbao wznoszono okrzyki: „Na szubienicę z Jezuitami!“, „Precz z rodziną Casertów!“, „Niech żyje republika!“

Madryt jest opustoszały. Od czterech dni (list nosi datę 12 b. m.), żyjemy tu, jak podczas rewolucyi. Rodzina królewska i jej goście, przybyli na uroczystości weselne księżniczki Asturyi, nie odważają się pokazać na mieście. Nie może się na ulicy także pokazać żaden zakonnik, bo tłum rzuca się na każdego księdza. Ponieważ mamy tu gołoledź, przeto wysypano ulice piaskiem, aby konie patrolującej kawaleryi się nie ślizgały. Wszystkie ważniejsze punkty w mieście obsadzone są wojskiem, policyą i żandarmeryą. Pomimo tego, zbierają się co chwila tłumy, wznosząc okrzyki: „Precz z Jezuitami!“, „Precz z rodziną Casertów!“

Przywódcami rozruchów są studenci. Gdyby księżniczka Asturyi była zrezygnowała ze swych praw do tronu — jak jej to doradzali prawdziwi patryoci hiszpańscy — to niktby tutaj nie miał coś przeciw jej małżeństwu z księciem Carlosem. Ponieważ jednak tego nie uczyniła, przeto prawdziwi zwolennicy dynastyi panującej z obawą spoglądają w przyszłość. Wojsko — oficerowie i żołnierze — jest po stronie wzburzonego ludu, co czyni obecne położenie jeszcze więcej krytycznem. Szczególnym objawem jest również to, że generał-kapitan madrycki, Weyler, nie chce wystąpić z całą energią przeciw demonstrantom.

Wypadki, o których mowa, nie mogły oczywiście pozostać bez wpływu na przebieg przesilenia gabinetowego, które królowa-regentka odroczyła do czasu, gdy ks. Asturyi wyjdzie za mąż. Dziś donoszą z Madrytu, że we środę, t. j. 20 b. m., obecny gabinet poda się formalnie do dymisyi i że Silvela otrzyma misyę utworzenia nowego gabinetu. Wobec teraźniejszej sytuacyi zadanie nowego rządu nie będzie łatwem, bo nie rozchodzi się tym razem o niezadowolenie, wywołane partyjnemi interesami, lecz o głębokie oburzenie całego ludu hiszpańskiego, któremu wreszcie otwarły się oczy. Widzi on, kto i jak nim rządzi i dąży do gruntownej zmiany obecnych stosunków.

Kronika.

Kraków, 18 lutego.

W sprawie III zjazdu dziennikarzy słowiańskich otrzymujemy od dra Sz. Mazzury z Zagrzebia następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Wśród przygotowań do III zjazdu dziennikarzy słowiańskich, mieszkających w monarchii habsburskiej, miałem zaszczyt zwrócić się roku zeszłego do Wgo Pana L. Zajączkowskiego, prezesa „Towarzystwa dziennikarzy polskich“ we Lwowie, ale nie miałem szczęścia otrzymania odpowiedzi. Mam tedy zaszczyt zwrócić się do Szanownej Redakcyi, aby przez nią wszystkich polskich kolegów uwiadomić o tem, co następuje:

W porozumieniu z praskim nieustającym wydziałem, dla urządzenia słowiańskiego zjazdu dziennikarskiego wybranym, postanowiono, że III zjazd dziennikarzy słowiańskich z monarchii habsburskiej odbędzie się tego roku, w Dubrowniku (Ragusa), podczas świąt wielkanocnych, w dniu 8 i nast. miesiąca kwietnia. Dla rzeczywistych członków zjazdu, t. j. dla panów, którzy są czynnymi członkami redakcyj czasopism politycznych, podpisany wystara się o bezpłatny przewóz parowcem z Rjeki (Fiume) do Dubrownika i napowrót, z Dubrownika do Rjeki. O bilety na koleje żelazne mają się dla swych członków postarać albo redakcye, każda z osobna, albo wydział jakiś w tym celu wybrany.

Odjazd z Rjeki naznaczony dzień 5 kwietnia (w. piątek) 1901 r., o godzinie $10^1/_2$ przed południem, a przyjazd do Dubrownika na dzień 6 kwietnia (w. sobota), o godzinie $8^1/_2$ rano. Z powrotem: odjazd z Dubrownika dnia 10 kwietnia, o godzinie 8 wieczorem, przyjazd do Rjeki dnia 11 kwietnia, o godz. $4^1/_2$ po poł.

Mam zaszczyt prosić jak najuprzejmiej Szanowną Redakcyę, aby raczyła jak najrychlej wybrać wydział z kół dziennikarzy polskich, do którego przesyłać się będzie dalsze wiadomości o III zjeździe dziennikarskim, nadto wskazać osobę, do której mam adresować w przyszłości wszelkie korespondencye. Wszelkie pisma w przedmiocie zjazdu należy posyłać wyłącznie do podpisanego.

Przy tej sposobności mam zaszczyt donieść Szanownej Redakcyi, że na życzenie wydziału czeskiego postanowiono dopuścić do zjazdu w charakterze gości i nie dziennikarzy, a mianowicie wybitne osobistości z politycznych i literackich kół, lub inne osoby, odznaczające się swą działalnością publiczną, nie wyłączając pań i panien. Jest nadzieja, że z Czech i Moraw będzie takich osób większa liczba; my zaś wszyscy dołączamy gorącą prośbę, aby i polskich znakomitości był jak największy poczet. — Również i Towarzystwo literatów chorwackich urządza w tymsamym czasie wycieczkę do Dubrownika, dlatego możemy wyrazić uzasadnioną nadzieję, że się tego roku na Wielkanoc zgromadzi w Dubrowniku kwiat inteligencyi słowiańskiej z całej monarchii. — Szczegółowy program zjazdu będę miał zaszczyt przesłać niebawem.

W nadziei, że mię Szanowna Redakcya zaszczyci jak najrychlejszą odpowiedzią, kreślę się z najgłębszym szacunkiem

Dr Sz. Mazzura.

W Zagrzebiu, 13 lutego 1901 r.

Bal zwardoński. W ostatnim numerze warszawskiej „Prawdy“ wybornem swem piórem p. Świętochowski kreśli feleton o karnawale, twierdząc, że w troskach codziennego życia bale są nam pewnego rodzaju poezyą, kobiety przedstawiają się nam idealniej, piękniej niż zazwyczaj, przyznajemy słuszność słowom Heinego, że „kobieta jest poezyą“. Istotnie bal, zwłaszcza dobrany pod względem towarzyskim, dziwnie oddziaływa na biorących w nim udział, z czoła spędza niejednę chmurę, jakich niemało w życiu, daje pogodę umysłu i zapał do zabawy, ochoczej i niewymuszonej.

Takim serdecznym, ochoczym był bal „zwardoński“ w sobotę. Na sali saskiej tłumów nie było, ale było bardzo wiele osób, w sam raz, aby zabawa, bez ścisku, swobodnie płynąć mogła. Par było przeszło 60. Wśród pań przeważały panienki, wdzięczne, ładne, miłe, w różnobarwnych powiewnych szatach, po największej części studentki uniwersytetu, kursów im. Baranieckiego i t. d. Młodzieży dużo, akademicy, artyści-malarze, młodzi urzędnicy, lekarze. Siwych głów bardzo mało.

Wszystkich witała serdecznie przewodnicząca komitetu p. Marya Siedlecka. Gdy przybyła protektorka balu, hr. Stanisławowa Badeniowa, dano hasło rozpoczęcia balu polonezem, który z protektorką poprowadził prezes Towarzystwa „Szkoły ludowej“, prof. Ernest Bandrowski.

Tańce, prowadzone pomysłowo i z werwą, trwały do rana. Dochód będzie prawdopodobnie dosyć znaczny, mimo szalonych cen, jakie zapłacić musiano za salę (400 koron), za muzykę (250 koron).

Na cele balu przesłali datki: na ręce p. Gordyńskiej prof. Tretiak 6 K, do zarządu Koła pań baronowa de Berlicz z Zakopanego 6 K, p. Janina Ciszewska z Zakopanego 6 K, dr W. Bogdani z Żywca 10 K, p. Zofia Przybyłowicz z Bośni 8 K, p. Wanda Seidlowa z Rzeszowa 10 K.

Dom polski w M. Ostrawie. Dnia 24 b. m. w niedzielę o godz. $3^1/_2$ po południu odbędzie się walne zgromadzenie Tow. Domu polskiego, na którem dyrekcya złoży sprawozdanie z czynności za rok ubiegły i z podjętej akcyi ratunkowej, oraz dokonane będą wybory nowej dyrekcyi i Rady nadzorczej.

Z „Czytelni dla kobiet“. Doroczne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia „Czytelnia dla kobiet“ (ulica Sławkowska, l. 12, I. p.) odbędzie się dnia 25 lutego b. r. w poniedziałek o godz. 6 wieczorem. W razie braku kompletu następne odbędzie się w godzinę później bez względu na liczbę zebranych osób.

Z Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika. Posiedzenie sekcyi filozoficznej odbędzie się we środę dnia 20 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej zakładu fizycznego (ulica św. Anny, l. 6). Na porządku dziennym odczyt dra W. M. Kozłowskiego p. t. „Określenie filozofii“. Goście mają wstęp wolny.

Uczta śledziowa. W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się w środę popielcową, o godz. 8 wieczorem, tradycyjna uczta śledziowa, na którą wydział Koła wszystkich członków zaprasza. — Lista uczestników, wyłożona w lokalu Koła, zamkniętą zostanie we wtorek wieczorem.

Zabawa taneczna oddziału kolarskiego „Sokoła“ zapełniła onegdaj górną salę „Sokoła“ pięknym wieńcem pań i ochoczych tancerzy. — Bawiono się w 70 par do białego rana. Doskonała gra „Harmonii“ pod osobistym kierunkiem kapelmistrza i wytrawni wodzireje pp. Kowalski i Lisowski przyczynili się do ochoczej zabawy. Oryginalny był pomysł rozdawania paniom kokardek przez cyklistę, wjeżdżającego podczas kotyliona na ładnie ubranym rowerze na salę.

Kasyno powszechne urządza jutro we wtorek ostatnią zabawę karnawałową, ktora świetnie się zapowiada. Początek punktualnie z uderzeniem godziny 8 wieczorem. Goście, uczęszczający do kasyna, osobnych zaproszeń tym razem nie potrzebują. Podczas zabawy odtańczonym będzie „mazur błękitny“ przez tesame pary, które tyle oklasków zebrały na balu akademickim.

Zabawa kostyumowa w stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej w Krakowie odbyła się w sobotę dnia 16 b. m. Urozmaicono ją „weselem z Łobzowa“ w 8 par. Do kadryla i mazura stanęło 60 par. Tańce prowadzili pp. Satalecki i Nowak.

Ślizgawka w tutejszym „Sokole“ znajduje coraz więcej zwolenników. Nic dziwnego, tor daje wszelką rękojmię bezpieczeństwa, bo utworzony sztucznie lód, jest doskonały, a ogrzewalnia obszerna, murowana, wreszcie niski wstęp, bo tylko 10 ct.

Uczniowie Akademii sztuk pięknych zamierzają urządzić w sali „Sokoła“, ponownie ozdobionej egipską dekoracyą, koncert w połączeniu z loteryą obrazów, szkiców i oryginalnych kart pocztowych, w niedzielę, dnia 3 marca. — W tym dniu odbędzie się również częściowa wyprzedaż „egipskich dekoracyj“ w drodze licytacyi, na korzyść „Bratniej Pomocy“.

Z Uniwersytetu. Pan Kazimierz Jerzy Mayzel, prakt. koncept. skarbu, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Z teatru komunikują nam: Bahra „One“ powtórzone będą jutro i we czwartek. W sobotę daną będzie Szekspira „Komedya omyłek“.

Na dochód funduszu emerytalnego artystów sceny krakowskiej odbędzie się dnia 25 bm. w poniedziałek przedstawienie teatralne, w połączeniu z koncertem i rautem. W antraktach we foyer urządzoną zostanie loterya fantowa, do której napływają piękne fanty.

Nasi dramaturgowie nie próżnują. W ostatnich dniach dyrekcya teatru naszego otrzymała następujące nowości: St. Wyspiański trzy-aktowy dramat „Wesele“, St. Przybyszewskiego 3-aktowy dramat „Złote Runo“ oraz B. Ronikiera 4-aktową komedyę staropolską „Współzalotnicy“. Wszystkie te sztuki grane będą w niedługim czasie. W tece posiada dyrekcya teatru utwory: St. Rossowskiego, A. Niemojowskiego, Juliana Broneckiego, — a przyrzekli oprócz tego nowe sztuki pp. Lucyan Rydel i Jerzy Żuławski.

Z życia towarzyskiego. Doroczny piknik „viribus unitis“, urządzony przez młodzież krakowską u schyłku karnawału, odbył się w sali hotelu Saskiego w dniu 14 bm. i cieszył się tradycyjnem powodzeniem. Zabawa była niesłychanie ożywioną, a obecność licznego grona celujących urodą panien z Krakowa i okolicy, dodawała jej niemało uroku. Do kadryla stanęło 44 par. Bawiono się do godz. 7 rano.

Tajna drukarnia. Dr Wincenty Eminowicz, sekretarz magistratu, zamknął dziś i opieczętował pokątną drukarnię żydowską Jakóba Göttlicha przy ul. Dietlowskiej, w asystencyi komisarza obwodowego i starszego Stowarzyszenia drukarzy i litografów. Dochodzenia są w toku.

„Lisie sztuczki“. Od ks. Stojałowskiego otrzymujemy pismo następujące:

W nrze 34 z 10 lutego b. r. umieściła „N. Reforma“ list z Wiednia, w którym autor donosząc o przyłączeniu się 5 posłów chrześcijańsko-ludowych do „słowiańskiego centrum“ dodaje: „tak więc ks. Stojałowski urządził pierwszą lisią sztuczkę ludowcom i osamotnił sprzymierzeńców“ — co w imię prawdy (i § 19 n. p.) w najbliższym numerze sprostować proszę w ten sposób:

O przyłączeniu się „zjednoczenia posłów stronnictw ludowych“ do jakiegoś zasadami do stronnictw ludowych zbliżonego klubu i o uzyskaniu w ten sposób organizacyi, którаby nietylko potrzebne opozycyi galicyjskiej podpisy zapewniała, ale też w parlamentarnym nastroju dawała jej większą siłę — radzono w „Zjednoczeniu stronnictw ludowych“ wspólnie i jawnie od 27 stycznia b. r., a więc blisko 2 tygodnie.

Gdy połączenie się w klub „galicyjskiej opozycyi“ rozbiło się z powodu różnicy zdań, wówczas również „jawnie i spólnie“ wzięto pod rozwagę połączenie się ze „słowiańskiem centrum“, które przedstawiło program prawie identyczny z 4 punktami wspólnego programu „zjednoczenia stronnictw ludowych“, a obowiązało się popierać żądania posłów ludowych w kierunku usunięcia rażących nadużyć galicyjskich tak przy wyborach, jak i w codziennem różnych władz urzędowaniu.

Gdy przy wspólnych naradach nad tą sprawą ludowcy jedynie z tego powodu, że p. Barwiński należy do „słow. centrum“, połączenia z niem nie chcieli, wówczas korzystając z zastrzeżonej autonomii stronnictw, otwarcie i bez żadnych „lisich sztuczek“ oświadczyliśmy, że do „słowiańskiego centrum“ się przyłączamy, a to dla wyż wspomnianych korzyści parlamentarnych, a powtóre dlatego, że nie znajdzie się klubu w parlamencie, w którymby wszystkie osobistości, do niego należące, wolne były od jakichś zarzutów, więc oglądając się na osoby, nie możnaby nigdy żadnego klubu większego stworzyć.

W „słowiańskiem centrum“ p. Barwiński ma jeden głos i nie ma żadnej komendy nad posłami chrześć.-ludowymi.

W końcu nie ja osamotniłem posłów ludowych, lecz osamotnili się sami — i mogliby, gdyby chcieli, być nietylko w zjednoczeniu naszem — ale przyłączyć się czy do „słowiańskiego centrum“, czy stworzyć „galicyjską zjednoczoną opozycyę“. — Nolenti non fit injuria; ani też urządzoną mu nie została żadna „lisia sztuczka“. Z wyrazem poważania *Ks. Stanisław Stojałowski.*

Towarzystwo dla handlu i przemysłu. Piszą nam z miasta: Przed kilkoma dniami doniosły dzienniki lwowskie i krakowskie o konkursie Towarzystwa krajowego „dla handlu i przemysłu“, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką. Konkurs otwarty uchwałą sądu krajowego, jako handlowego we Lwowie, przyniósł licznym członkom Towarzystwa, po za Lwowem zamieszkałym, prawdziwą niespodziankę. Od dwóch lat nie otrzymywali członkowie wcale sprawozdań dorocznych z czynności Towarzystwa. Na zgromadzenia walne nie zapraszano członków inaczej, jak tylko „Gazetą Lwowską“, której, jak wiadomo, szersze warstwy społeczeństwa wcale nie czytają. Nic dziwnego tedy, że członkowie nie mieli sposobności żadnej do wglądnięcia w rachunki Towarzystwa. Dowiadywali się o nich tylko już po odbyciu walnego zgromadzenia z drukowanych sprawozdań, z których, jak wiadomo powszechnie, właściwie nic, lub bardzo mało o istotnym stanie majątkowym każdego Towarzystwa dowiedzieć się może czytelnik.

Ostatnie walne zgromadzenie odbyło się dnia 21 stycznia. Już przed walnem zgromadzeniem, a więc bez jego upoważnienia, sprzedał zarząd sklep filii, istniejący w Krakowie przy ulicy Floryańskiej prywatnemu nabywcy.

Członków Towarzystwa, zamieszkałych w Krakowie, jest znaczna ilość, różną jest także ilość ich udziałów, a ze względu, że statut Towarzystwa w § 6 ustępie 3 wymaga, aby do wysokości swoich udziałów ręczyli za zobowiązania Towarzystwa, przeto zachodzi dla nich niebezpieczeństwo podwójnej szkody, jeżeli nie zwrócą się do sądu handlowego we Lwowie i do przełożeństwa Towarzystwa, oraz Rady nadzorczej, która w myśl § 24 ust. p. z dnia 9 kwietnia 1873 r. odpowiada za szkody z niedopełnienia jej obowiązków wynikłe, (§ 38 statutu Towarzystwa) z zażądzeniem przeprowadzenia jawnego całej likwidacyi Towarzystwa. Z likwidacyi bowiem, jak się po majątku Towarzystwa, które miało 3 sklepy, we Lwowie, Krakowie i Przemyślu, spodziewać należy, nie przedstawi się Towarzystwo w takiem położeniu niekorzystnem, aby miało przyprawić członków swoich o stratę udziału, a nadto, aby żądało od członków swoich jeszcze dopłaty kwot, do wysokości wpłaconych udziałów.

A właśnie żądanie takie wystosował w listach do członków adwokat dr Kohane we Lwowie, który chwilowo jest zarządcą masy konkursowej. Osobom interesowanym wypada zebrać się w Krakowie w podanej do publicznej wiadomości porze i ogłoszonym lokalu dla uchwalenia wspólnych kroków w sądzie handlowym we Lwowie, który zarazem jest powołanym do ochrony interesów zarówno wierzycieli Towarzystwa, jako i członków, narażonych na stratę udziałów bez ich winy, którzy w dobrej wierze drobne swe oszczędności powierzyli Towarzystwu, głoszącemu się krajowem i popierającem rodzinny handel i przemysł.

W celach nauki. Dowiadujemy się, że adjunkt sądu krajowego w Krakowie, dr Zygmunt Hofmokl, otrzymał od ministerstwa sprawiedliwości 5-miesięczny urlop, celem wyjazdu za granicę, dla wykończenia pracy habilitacyjnej z zakresu ekonomii. — Drowi Hofmoklowi pozostawiono pełne pobory służbowe.

Z sali sądowej. O podpalenie własnych budynków gospodarskich stanęło dziś przed krakowskim sądem karnym dwóch gospodarzy z Dąbrówki. — W jesieni 1893 roku wybuchł w Dąbrówce pożar, który zniszczył stodołę z plonem zboża, tam złożonym i dwie stajnie, własność gospodarza Jana Kocota, który pod ten czas bawił u rodziny swojej na Śląsku. Za spalone te budynki wypłaciło Kocotowi krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń asekuracyę w kwocie 1025 złr., mimo, że już wtedy opinia publiczna Jana Kocota jako sprawcę pożaru wykazywała. Aż dopiero tego roku, a więc po latach 7 Jan Kocot młodszy (syn) zeznał wobec wójta Dąbrówki, Jana Białożyły, że stodołę i stajnię jego ojca podpalił brat jego, Wincenty, z namowy ojca, starego Kocota, w celu podjęcia wysokiej asekuracyi za budynki, które ani w części nie były tyle warte.

Tak więc denuncyacya Wincentego Kocota, syna, zaprowadziła na ławę oskarżonych 70-letniego ojca Jana i 26 lat liczącego brata, Wincentego. W śledztwie, prowadzonem przez władzę, szereg świadków ze wsi, zeznał, że podług ich zdania, spalone budynki nic nie były warte, a w stodole zboża, ani siana nie było wcale nic, albo prawie nic. Główny oskarżyciel, Jan Kocot, młodszy, zeznawał nadto, że ojciec jego po kolei wszystkich synów do podpalenia budynków nakłaniał, aż dopiero najmłodszego, Wincentego, do zbrodni namówił.

Rozprawie przewodniczył starszy radca sądu kr. p. Wawrausch, oskarżał prokurator dr Piaś, bronili obwinionych: adw. dr Szalay i dr Włodz. Lewicki. Do rozprawy wezwano 8 świadków.

Główny oskarżony, Jan Kocot, siwy staruszek, energicznie zaprzeczał i bronił się przeciw obwinieniu; przyczyny pożaru wyjaśnić nie umiał. Na zręczne pytania obrońców, wystosowane do obwinionego, wyjaśniło się, że Jan Kocot, będąc wcale zamożnym gospodarzem, bo posiadającym przeszło 50 morgów, wyposażył już 7 swoich dzieci, a między dwóch pozostałych jeszcze synów, Jana i Wincentego, miał rozdzielić resztę swojego majątku, ale dopiero po swojej śmierci. Otóż oskarżyciel, Jan Kocot, syn, podług zeznania ojca, domagał się natarczywie od ojca zapisu i oddania mu majątku jeszcze za życia, a gdy tego ojciec uczynić nie chciał, najpierw ojca pobił przy pomocy szwagra Sterny, za co nawet został sądownie karany, potem oskarżył go i brata Wincentego o podpalenie.

W toku rozprawy obrońca dr Szalay zażądał wezwania w charakterze świadka i znawcy likwidatora krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń, oraz odczytania szeregu aktów, z których wyjaśni się, że tylko zemsta złego syna mogła zaprowadzić ojca i brata na ławę oskarżonych.

Rozprawa, z powodu długich zeznań świadków, przeciągnęła się do popołudnia. Wyrok, który zapadnie późnym wieczorem, podamy jutro.

Biskupstwo tarnowskie. „Wiener Ztg“ ogłasza nominacyę ks. Leona Wałęgi biskupem tarnowskim. Bisku-nominat jest doktorem teologii i był w ostatnich czasach kanonikiem lwowskiej kapituły katedralnej, dziekanem i proboszczem kościoła metropolitalnego. Urodzony w r. 1859 w Moszczenicy (pow. gorlicki), wyświęcony w r. 1883, liczy 42 lat wieku, a 18 kapłaństwa.

Wybory uzupełniające. Namiestnictwo rozpisało wybory uzupełniające jednego członka Rady powiatowej w Kamionce Strumiłowej z grupy gmin wiejskich na dzień 20, dwóch członków z grupy gmin miejskich na dzień 21 i jednego członka z grupy większych posiadłości ziemskich na dzień 22 marca.

Tarnopol, 17 lutego. Odbył się tu „bal sędziowski“ z wielkiem powodzeniem. Teatr p. Piaseckiego rozpoczyna u nas przedstawienia w „Sokole“ w tych dniach. Od 2 dni cieszymy się znowu światłem elektrycznem. Jest ono obecnie znacznie lepszem, niż było poprzednio, bo nie migoce i świeci jaśniej. — Gmina jednak widocznie nie objęła go jeszcze w posiadanie, skoro obok niego błyszczą kaganki naftowe. Spór więc dotąd nie rozstrzygnięty.

„Liga kobiet polskich“. Dzienniki berlińskie podały niedawno wiadomość, że we Lwowie zawiązała się „Liga kobiet polskich“ z trzech zaborów“, której przewodniczącą wybrano panią Maryą Wysłouchową. Wiadomość ta jest nieprawdziwą i przeczy jej pani Wysłouchowa w „Kuryerze Lwowskim“, nadmieniając, że otrzymuje sporo listów z kraju i z po za jego granic z wyrazami radości, powinszowań, życzeń. Jeden z listów p. Wysłouchowa ogłasza, a mianowicie odezwę „Wolnego związku narodowych socyalistek czeskich“, którego przewodniczącą jest pani Kloufaczowa, żona posła do Rady państwa. Prawdopodobnie do tej odezwy powrócimy niebawem.

Stanisławów, 15 lutego. Donosiłem Wam już o toczącem się śledztwie karnem przeciwko niejakiemu Mendlowi Lebensartowi o lichwę. Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby nie osobistości w proces ten wmięszane. Lebensart bowiem, będący najzwyklejszym lichwiarzem i hyeną wyborczą, sięgnął przy ostatnich wyborach do Rady gminnej po mandat obywatelski i przy poparciu możnych sfer w mieście otrzymał go bez jednego głosu protestu. Śledztwo toczące się przeciwko Mendlowi wywołało drugie za sobą, mianowicie przeciwko niejakiemu Eisykowi Weidenfeldowi, również figurze, żyjącej z mętów miejskich. Ów Wiadenfeld, chcąc bronić zagrożonej egzystencyi Mendla miał nakłaniać świadków do fałszywych zeznań na rzecz jego i dostanie się zapewne pod klucz. Waidenfeld, tak samo jak Mendel, uzyskał także honorowy urząd członka Rady miejskiej. Jestto bądź co bądź tło bardzo charakterystyczne dla stosunków miejskich stanisławowskich.

Rusini tutejsi uczcili w ostatnich czasach zeszłego tygodnia pamięć swoje „Kobzara“, Osipa Fedkowicza uroczystym obchodem w teatrze. Słowo wstępne wypowiedział prof. gimn. p. Rybczuk, resztę programu wypełniły produkcye ruskiego Towarzystwa muzycznego „Bojan“.

„Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza“ urządził w ostatnią niedzielę w sali teatralnej drugi wykład architekty Mokłowskiego, który w sposób niezmiernie zajmujący mówił o „Czarach i czarownicach w Polsce“. Teatr był pełny.

Brody, 16 lutego. Dnia 14 bm. odbyły się wybory prezydyum do tutejszej Izby handlowej. Prezydentem został prawie jednogłośnie wybranym kupiec tutejszy p. Bloch; zastępcą prezydenta wybrano burmistrza p. Kulaka, a prowizorycznym zastępcą p. Landaua, kupca tutejszego.

Zmarł tu rabin Izaak Chajes w 59 roku życia.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. Z Gorlic piszą: Przed kilku tygodniami czeladnik u tutejszego kowala Szafrańskiego, nazwiskiem Józef Jędrzejczuk, przez nieostrożne obchodzenie się z nabitą strzelbą spowodował, że strzelba wypaliła i położyła na miejscu trupem służącą u wspomnianego kowala, a zarazem narzeczoną Jędrzejczyka Julię Korzeniownę z Ropy. Zrodziło się nawet podejrzenie, iż Jędrzejczyk dopuścił się zbrodni rozmyślnie, chociaż udowodnić tego nie można było dla braku jakichkolwiek świadków zajścia. Sprawę oddano prokuratoryi.

Spis ludności. Ostatni spis ludności wykazał w Gorlicach 6457 mieszkańców. W r. 1890 było 5653, przeto przyrost wynosi 804 głów, czyli 14·2 procent.

Tarnów liczy mieszkańców 31.548 (w tem wojskowych 2426).

Stanisławów z Knihyniczem i wojskiem liczy 50 tysięcy mieszkańców.

Ruch pociągów na kolejach Kopeczyńce—Stanisławów, Tereszyn—Iwanie-Puste, tudzież na kołomyjskich kolejach lokalnych został zamknięty skutkiem zamieci śnieżnych.

Cieszyn, 17 lutego. Wczoraj odbyła się staraniem Czytelni ludowej w sali Domu narodowego zabawa taneczna. Powiodła się, jak roku ubiegłego, bardzo dobrze, choć mniej osób wzięło udział w zabawie. Duch szczerze polski i demokratyczny panował wszechwładnie.

Ogólny spis ludności wykazał w powiecie cieszyńskim 132.000 osób ludności, a więc przyrost o 12.000 w porównaniu z rokiem 1990. Podział co do narodowości nie został jeszcze przez władzę polityczną dokonany. Nie ulega atoli wątpliwości, że żywioł polski zyskał stosunkowo znacznie po wsiach, a szczególnie w rejonach węglowych. Jest to po części skutkiem imigracyi robotników z Galicyi, po części skutkiem uświadomienia się mas robotniczych, które nie dały ze sobą robić, co się Niemcom, a w części Czechom podobało, jak to w r. 1890 miało miejsce.

Natomiast zdaje się czeka nas smutna niespodzianka w Cieszynie. Tu prawdopodobnie żywioł niemiecki porósł w pierze (naturalnie na papierze) i to kosztem Polaków. Okoliczność tę łatwo sobie wytłomaczyć gdy się zważy, że spis przeprowadzał urząd gminy cieszyńskiej z Demlem na czele, znanym ze swoich polakożerczych zapędów. Obiegają pogłoski, że komisarze konskrypcyjni t. j. policyanci i nauczyciele ludowi (ze szkół niemieckich), a stanowiący główny kontyngent stowarzyszenia polakożerczego „Nordmark“, wielu robotników i rzemieślników Polaków, nie umiejących i słowa po niemiecku, bo często zaledwie od kilku miesięcy, a nawet tygodni do Cieszyna z okolicy i Galicyi przybyłych, wpisywali jako Niemców, tłomacząc im, że przecież w Cieszynie jest „Umgangssprache“ niemiecka. A dzieci polskich rodziców, uczęszczających do szkół ludowych miejskich, to już bez skrupułów Niemcami robili. Wobec tego nasuwa się znowu uwaga. A więc Niemcy opłacają znakomicie całą falangę nauczycieli, którzy w pocie czoła pracują nad zgermanizowaniem młodego proletaryatu, rozszerzają zakłady naukowe, przyciągają dzieci do szkół niemieckich, udzielając zasiłków z „Schulkreuzervereinu“.

A Polacy? Gimnazyum polskie nie upaństwowione, a Macież polska stoi nad przepaścią, bo utrzymanie i gimnazyum i szkoły ludowej przechodzi jej siły.

Proces w Chojnicach skończył się onegdaj. — Sędziowie przysięgli po półgodzinnej naradzie potwierdzili wszystkie cztery pytania, wobec czego trybunał wymierzył Morycowi Levy'emu karę pięciu lat ciężkiego więzienia wraz z pozbawieniem czci i praw obywatelskich na lat pięć.

Ludność Budapesztu wynosi, wedle ostatniego spisu ludności 729.383 osób, wliczając już w to i załogę wojskową w sile 16.000 ludzi. Wzrost w ostatnich 10 latach wynosi 223.383 osób, a więc 44 procent.

Strejk powstał pomiędzy robotnikami, zajętymi w Châlons-sur-Saône w fabrykach wyrobów metalowych. Tłum robotników przeciągał w okolicy od fabryki do fabryki i zmuszał pracujących do zaprzestania roboty. Gdy pochód wracał do miasta, żandarmerya i wojsko wystąpiły przeciwko demonstrantom i uwięziły 25 uczestników pochodu. Deputacya robotników była u podprefekta i prokuratora, domagając się uwolnienia uwięzionych, otrzymali jednakże odmowną odpowiedź. Podprefekt oświadczył, że rząd energicznie tłumić będzie wszelkie rozruchy. W Creuzot zamknięto fabrykę broni, zajmującą 1133 robotników.

Katastrofa w Baku. Komitet, złożony z urzędników i przedstawicieli przemysłowców naftowych, ogłosił wyniki śledztwa z powodu katastrofy w Baku. Dnia 31 stycznia skonstatowano 11 dorosłych i 7 dzieci spalonych, 7 zmarło z poparzenia. Leczy się 109 poparzonych. Spaliło się 11 domów. Robotnicy i majstrowie zgłosili pretensye z tytułu spalonego mienia na 105.000 rs., kupcy i właściciele domów na 154.000 rs. Pretensye do 150 rs. zaspakajane są niezwłocznie, a ludzie, którzy pieniądze otrzymali, wyjeżdżają do miejsc swego poprzedniego zamieszkania. Pierwsza partya, złożona z 60 ludzi, już wyjechała. Odkopywanie rumowisk trwa w dalszym ciągu. Między innemi budowlami spaliły się: oddział pieców, oddział pomp, szkoła Towarzystwa kaspijsko-czarnomorskiego i szopy z suszarniami zakładu przemysłowego „Atla“.

W Medyolanie utworzył się komitet, celem wzniesienia pomnika międzynarodowego Verdi'emu. Komitet zamierza zwrócić się do wszysstkich instytucyj muzycznych, oraz wielbicieli Verdi'ego na całym świecie o składki, które przyjmować też będą dzienniki medyolańskie.

Środek na raka. Wszelkie usiłowania lekarzy i uczonych, mające na celu znalezienie środka przeciw tej strasznej chorobie pozostały dotąd bezskuteczne. Od czasu do czasu rozchodzi się po świecie wieść o świeżo wynalezionym a skutecznym środku leczniczym, lecz żadne nadzieje w tym kierunku dotąd urzeczywistnione nie zostały. Obecnie znów dziennik rzymski „Messagero“ podaje szczegóły o środku doktora Ranelettiego, używanym w szpitalach w Rzymie z powodzeniem w wypadkach choroby raka. Środek ten nazywa się mirmol i jest płynem, posiadającym własność wysuszania złośliwych narośli, tak, że stają się zupełnie nieszkodliwemi.

Tysiące ofiar pochłaniają corocznie w Indyach węże jadowite i dzikie zwierzęta. Statystyka urzędowa za rok ubiegły wykazuje 27.500 wypadków śmierci, z których 24.621 przypisuje wężom, 889 tygrysom, 338 wilkom, 327 lampartom, a 300 krokodylom i szakalom. Nadto ofiarą tygrysów i lampartów padło 90.000 koni. Dzięki wyznaczonym przez władze nagrodom zabito i dostarczono 100.000 wężów i 20.000 dzikich zwierząt: zapłacona za nie suma wynosi ogółem 6.700 fst. Władze postanowiły przedsięwziąć środki, celem energiczniejszego zapobiegania tej pladze; między innemi projektowana jest wielka wyprawa na tygrysy do Bengalu.

Zmarli. W Stanisławowie zmarł Jan Szulisławski, zarządca zakładu miejskiego dla starców i kalek w 62 roku życia. Zmarły był synem znanego lekarza lwowskiego.

Mianowania. przeniesienia i odznaczenia. Cesarz nadał konserwatorowi zabytków sztuki, drowi Włodzimierzowi Demytrykiewiczowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Krajowa Rada szkolna uchwaliła zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim i nadać tytuł profesora ks. Józefowi Lehmanowi, katechecie szkoły realnej w Tarnopolu i zamianowała ks. Wiktora Bilskiego zastępcą katechety dla gimnazyum w Stryju, a Eugeniusza Flisa zastępcą nauczyciela dla gimnazyum w Nowym Sączu.

Ministerstwo kolei zamianowało starszego komisarza maszyn, Ludwika Bartkiewicza, naczelnika ogrzewalni w Stryju, naczelnikiem warsztatów w Nowym Sączu; dalej przeniosła komisarzy budownictwa Abę Fischlera z dyrekcyi w Ołomuńcu i Samuela Mehla z dyrekcyi w Stanisławowie, oraz adjunkta Maryana Zabłockiego z kierownictwa budowy w Jarosławiu do okręgu kierownictwa budowy Lwów II z siedzibą w Samborze; wreszcie przeniosła na własne żądanie adjunkta Ludwika Tennera z biura taryfoweoo i obrachunkowego w ministerstwie kolei i adjunkta Gawadzkiego z dyrekcyi stanisławowskiej do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

Minister wyznań i oświaty zamianował suplenta przy seminaryum nauczycielskiem w Tarnowie, Wiktora Doleżana, prowizorycznym nauczycielem przy tymże zakładzie naukowym.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 19 lutego: „One", komedya w 3 aktach H. Bahr'a.

We środę 20 lutego: „Zawisza Czarny", fantazya dramatyczna w 8 obrazach K. Tetmajera.

We czwartek 21 lutego: „One".

W sobotę 23 lutego: „Komedya omyłek", komedya w 5 aktach W. Szekspira.

W niedzielę 24 lutego: „Komedya omyłek".

W poniedziałek 25 lutego: „Bajka", poemat w 1 akcie Andrzeja Niemojewskiego; „Wdówki", komedya w 1 akcie Delacour i Thibaut; „Werbel domowy", obrazek wiejski ze śpiewami w 1 odsłonie J. K. Gregorowicza.

Z kalendarza. We wtorek 19 lutego: Konrada wyzn. i Mansweta bisk.; we środę 20 lutego: Leona bisk. i Zenobiusza kapł.; we czwartek 21 lutego: Eleonory p.

Wschód słońca 19 lutego o godzinie 6 minut 44: **zachód** o godzinie 5 minut 5 **Długość dnia** godzin 10 min. 21.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 lutego pogodnie i mroźno. Termometr doszedł od — 16·9 C. do — 5·1 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 17 lutego o godzinie siódmej rano stan barometru był 745·0 mm., termometru — 15·0 C.

Wiatr północno-wschodni.

Teatr.

„One". Komedya w 3 aktach Hermana Bahra.

Herman Bahr, jeden z młodszych pisarzy niemieckich, nie uchodzi nawet w swej ojczyźnie za wielkiego dramaturga. Znany jako zręczny feletonista i dowcipny krytyk, zręcznym feletonistą i dowcipnym satyrykiem jest on także w swej komedyi „Wienerinnen", którą pod zmienionym tytułem, oczyszczoną nieco z nazbyt lokalnego wiedeńskiego kolorytu, ujrzeliśmy na naszej scenie. Nie jest to utwór wnoszący nową jaką myśl, ale lekka komedya salonowa błyszcząca dowcipną satyrą, na doskonałej obserwacyi i znajomości stosunków oparta i poruszająca aktualną kwestyę samodzielnego stanowiska kobiet w małżeństwie. Autor wykazuje istotne, praktyczne zastosowanie jej w życiu nowo skojarzonych stadeł małżeńskich, a traktując rzecz z humorem i ironią, oświetlając ją rysami obyczajowemi, wzorowanemi na życiu niemieckiem, daje wcale zajmujący obrazek, w który wplata wiele kwestyj i przyczynków aktualnych. I tak mamy tu ostre wycieczki przeciw nowym t. zw. modernistycznym kierunkom w sztuce, mamy ośmieszone hasła feministyczne, ujawnioną ciasnotę pojęć i szerszych zadań umysłowej i społecznej działalności kobiet. Ale, że autor te wszystkie rzeczy i sprawy traktuje jakby mimochodem z pobłażliwym uśmiechem dowcipnego sceptyka, więc też komedya zwraca uwagę przedewszystkiem sytuacyami i pewną feletonową charakterystyką figur, którą nietylko zajmuje, ale nawet bawi, pozwalając wybaczyć autorowi reminiscencye Ohnetowskiego „Właściciela kuźnic" i nazbyt widoczne wpływy nowoczesnej francuskiej komedyi.

„One" — to dwie młode żony, które wyobrażają sobie, że małżeństwo jest instytucyą wynalezioną na to, aby otworzyć przedewszystkiem na oścież drogę bujnym porywom indywidualizmu niewieściego. Skrępowane konwenansami towarzyskiemi w rodzinnem życiu młode panny pragną przedewszystkiem na swoją modłę i według swoich pojęć urządzić życie małżeńskie. Pierwsza z nich Mery Billitzer już w okresie narzeczeństwa rozpoczęła „tresurę" swego przyszłego małżonka. Wyszedłszy zań nie może zapomnieć o dawnych przywilejach panieńskich i wymaga od dawnego odrzuconego wielbiciela swego, aby w dalszym ciągu był niepocieszonym po jej stracie. Kiedy zaś dowiaduje się, że tenże zaręczył się, wybucha histerycznemi łzami, przewraca z rozpaczy dom do góry nogami i każe mężowi „odprosić" gości na ten dzień zaproszonych. Nie lepszą, choć w odmiennym rodzaju, jest przyjaciółka Mery, niejaka Daisy, która poślubiła młodego architekta Ulricha. I ta wyobraża sobie, że mężatka przedewszystkiem powinna hołdować modzie, że cały tryb życia domowego powinien się stosować do jej zachceń i kaprysów. Urządza tedy u siebie „fixy" literacko-artystyczne, na których haotyczną erudycyą popisuje się jakiś narwany dekadent doktor Mohn, uwielbiany przez zbierające się u Ulrichów grono emancypantek. Trzeźwy i praktyczny architekt nie znosząc nadętego pyszałka, który na określenie wszystkiego ma tylko zjadliwy frazes na ustach, druzgocze siłą logicznej argumentacyi puste frazesy Monna, ośmiesza go i wskazuje mu drzwi. A gdy dekadent ufny poparciem lalek salonowych, apeluje od wyroku gospodarza do gospodyni — Daisy zdobywa się na odwagę i podobnie jak Klara w „Właścicielu kuźnic" rozstrzyga kwestyę na korzyść męża.

Cała komedya Bahra jest szeregiem obrazów obyczajowych już to dowcipnie i ironicznie, już satyrycznie podmalowanych, odtwarzających śmieszne i małe, w gruncie jednak rzeczy i w praktycznem zastosowaniu bardzo doniosłe kwestye wzajemnego ustosunkowania praw i obowiązków pomiędzy małżonkami. Prześlizgując się po nich zręcznie, nie pogłębiając kwestyi, dotyka jednak spraw żywotnych, które aktualnością budzą istotne zainteresowanie. Humor obficie rozlany, pomysłowe sytuacye, dużo życia i ruchu — czasem nawet nazbyt sztucznie wywołanego, dodaje temu utworowi okrasy i zapewnia mu powodzenie.

Sztuka Bahra przygotowaną i odegraną była dobrze. Dominujące w sztuce role dwóch wyłamujących się z pod władzy mężowskiej emancypantek, znalazły wyborne wykonawczynie w paniach Przybyłko i Morskiej. O ile pierwsza z wymienionych doskonale uchwyciła przeciętny typ młodej mężateczki nie przygotowanej poprzód dostatecznie do należytego pojmowania obowiązków małżeńskich, o tyle druga niemniej trafnie uwydatniła nerwowy, gwałtowny i kapryśny charakter pełnej temperamentu Wiedenki, mającej wszystkie warunki na domowego tyrana. P. Kamiński w roli budowniczego Ulricha dał artystyczną, pomysłowo opracowaną kreacyę, a choć pojęcie jej nie zupełnie odpowiadało charakterowi postaci, choć ten Ulrich za wiele i może za nerwowo rezonował, to w każdym razie kontury roli były zajmujące i wysuwały ją na pierwszy plan akcyi. Dużo pogodnego humoru i prostoty dał p. Sobiesław w roli Maksa, wyposażonej we wszystkie najlepsze cechy uznanego talentu tego artysty. Z ról pomniejszych zwracał uwagę p. Walewski w roli Frycka, a p. Mielewski grający rolę doktora Mahna, z talentem wydobył karykaturalne cechy zarozumiałego dekadenta. Przedstawicielem humoru był p. Zelwerowicz niezmiernie zabawny w roli kelnera Leopolda. Publiczność bawiła się doskonale.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Rodzina Goethego".** Jeżeli trzeba przykładów na potwierdzenie teoryj Lombrosa, znajdujemy je w stosunku Goethego do potomstwa. Geniusz ten wyczerpał wszystkie soki żywotne rodu. Potomstwo jego wiodło smutny byt roślin sztucznie utrzymywanych przy życiu. Przyczynek do ich dziejów daje wyszła niedawno monografia synowej starca z Weimaru, Otylii, znanej także z korespondencyi Mickiewicza i Odyńca (Ottilie von Goethe und ihre Soehne Walter und Wolf, von Jennyvon Gerstenbergk. Sttutgart, Cotta). Goethe był — jak wiadomo — do synowej bardzo przywiązany, ona stanowiła też główny punkt skupiającego się na jego „dworze" życia towarzyskiego. W monografii niniejszej przemawia też do nas wybitna, szlachetna jej indywidualność — cieniami zato blademi są jej synowie, Wolf i Walter, Goethowie. Prawie współcześnicy nasi (pierwszy umarł w r. 1883, drugi w dwa lata później) przesunęli się przez życie obarczeni ciężarem wielkiego nazwiska, bez zdolności do zaznaczenia czemkolwiek swojego „ja". Listy ich, jakie autorka monografii przytacza, najwięcej przemawiają przeciw pełnej pietyzmu jej tendencyi. Lombroso ma wiele racyi... *(r.)*

— **Zbiorowe wydanie dzieł dra Antoniego Rollego,** znanego dziejopisa Podola, który w formie wykwintnych opowiadań i szkiców historycznych pozostawił bogate przyczynki dziejowe do historyi wschodnich naszych kresów — przygotowuje warszawska firma Gebethnera i Wolffa.

Przedsięwzięcie to spotka się niewątpliwie z poparciem polskiej czytającej publiczności, która tak skwapliwie rozkupywała ogłoszone w pierwszych wydaniach tomy szkiców historycznych dra Antoniego J., że wiele tomów tych doczekało się zupełnego wyczerpania. Pierwsza serya, obejmująca sześć tomów, ukaże się jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Ostatnie wiadomości.

— Komitet macedoński, który tyle daje o sobie mówić, ilekroć się rozchodzi o sprawy na półwyspie bałkańskim, doczekał się nagany ze strony dyplomatycznego przedstawiciela Rosyi w Sofii, Zinowjewa. Przyznał to organ tego komitetu „Reform", oświadczył jednak przytem, że to, co usłyszał od Zinowjewa Sarofow, przewodniczący tego komitetu, nie wpłynie bynajmniej na jego postępowanie w przyszłości.

Wiadomość o tej naganie wywołała olbrzymią sensacyę w Bułgaryi, a cała tamtejsza prasa uważa ją za oznakę zwrotu w polityce rosyjskiej wobec państewek bałkańskich. Najpoważniejszy dziennik bułgarski, „Nowi Wjek", twierdzi, że Bułgarya powinna stąd odpowiednie dla siebie wyciągnąć konsekwencye.

Być może, iż nauka, udzielona Sarofowowi, pozostaje w pewnym związku z przesileniem gabinetowem. Jak wiadomo, gen. Petrow, uchodzący za zwolennika Austryi, podał się do dymisyi. Pewną jest jednak rzeczą, że książę Ferdynand powierzy mu utworzenie gabinetu. Wtedy wpływ Austro-Węgier na sprawy bułgarskie wzmógłby się znacznie. Rosya więc, nie chcąc przeciągać struny, udała, że pragnie powstrzymać agitacye komitetu, który dotąd cieszył się jej nieograniczonem poparciem, a który szczególniej wrogo był usposobiony wobec wpływu Austro-Węgier na Bałkanie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 18 lutego. Tutejsze „Słowo Polskie" zostało zmistyfikowane doniesieniem z Wiednia, jakoby poseł Gniewosz w pojedynku z posłem Kosem został wczoraj ciężko w brzuch raniony. Wiadomość ta okazała się wnet nieprawdziwą, bo wczoraj wieczór poseł Gniewosz był na przyjęciu u hr. Gołuchowskiego i tam nawet z nim cesarz rozmawiał, co oczywiście nie byłoby możebnem, gdyby p. Gniewosz nosił kulę w brzuchu.

Oszust, który wysłał telegram do „Słowa", urządził się bardzo sprytnie. Zaczął go od słów: „Proszę mój artykuł w poniedziałek koniecznie wydrukować" dał następnie opis pojedynku rzekomego i podpisał wszystko: „Romanowicz". — Tymczasem p. Romanowicz wogóle żadnego telegramu do „Słowa" nie wysyłał. Zmistyfikowana redakcya oddała sprawę policyi wiedeńskiej, która już jest na tropie sprawcy.

Dziś zapadł wyrok w sprawie Galicyjskiej Kasy oszczędności. Tak, jak przed 15 miesiącami sąd przysięgłych, tak samo teraz zwykły trybunał wyrokujący, złożony z sędziów zawodowych, wydał wyrok, uwalniający zarówno Ziołeckiego, jak Gąsiorowskiego od winy i kary.

Jutro przed trybunałem wyrokującym rozpoczyna się przemyski proces dra Liebermanna towarzyszy.

Przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces Jana Pawła Adamskiego, międzynarodowego oszusta i naciągacza, który operował we Lwowie, Krakowie, Warszawie, Łodzi, Wiedniu, Zurychu i Genewie. W Krakowie między innymi oszukał w r. 1891 krawca Kosibę, od którego na rachunek niejakiego Janowskiego pobrał ubrania. We Lwowie oszukał bankiera Stroha, sprzedając mu sfałszowany przekaz pewnej warszawskiej firmy. Usiłował też oszukać znanego milionera warszawskiego dra Blocha. Naturalnie opuszczamy wyliczanie oszustw zagranicą popełnionych.

Adamski jestto wysoki, barczysty mężczyzna, z pozorami dystynkcyi, który lubił się chełpić arystokratycznem swem pochodzeniem i arystokratycznymi stosunkami. Ta fanfaronada nie opuszcza go również podczas rozprawy. I tak n. p. zapytany o generalia zaczął wyprowadzać rzekome swe drzewo genealogiczne.

Przew.: Ależ pański ojciec był tylko dyjurnistą!

Adw.: Tak! to prawda! ale matka była z domu hrabianka Lubieniecka!

Dalej Adamski opowiadał o swojej karyerze aktorskiej na prowincyi w Królestwie, sam nawet miał trupę, dla której sam pisał sztuki, sam malował dekoracye, sam w niej grał pierwszorzędne role z swoją żoną Malewiczówną z domu, która była primadonną teatrów warszawskich.,.

Przew.: No! nam wiadomo tylko z aktów tyle, że była kasyerką cyrkową!..

Rozprawa toczy się dalej w tym samym tonie i sposobie, a potrwa zapewne tydzień z powodu wielu wezwanych do niej świadków; śledztwo trwało przeszło rok.

Rawa ruska, 18 lutego. Burmistrzem tutejszym został poseł sejmowy Górka.

Wiedeń, 18 lutego. Szef sekcyjny w pensyi Rotky umarł.

Wiedeń, 18 lutego. W kołach artystycznych zapewniano wczoraj, że dyrektor Maler zrezygnował ze swej posady.

Praga, 18 lutego. Rokowania pomiędzy członkami orkiestry a dyrekcyą teatru, rozbiły się. Publiczność staje po stronie strejkujących i popiera ich koncert prywatny, urządzony w „Rudolphinum". W ostatnich przedstawieniach opery występował chór kościelny.

W sprawie strejku odbyło się wczoraj zgromadzenie ludowe, którego przebieg był burzliwy. Uchwalono wnieść petycyę do Wydziału krajowego o rozwiązanie kontraktu z konsorcyum obecnem i przejęcie teatru narodowego w zarząd kraju.

Lublana, 18 lutego. Wczoraj dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi.

Tryest, 18 lutego. W tutejszem obserwatoryum zauważono onegdaj o godzinie 9 wieczór dość silne trzęsienie ziemi.

Pilzno, 18 lutego. Na linii kolejowej Nepomuk-Blatna przerwany został ruch kolejowy skutkiem zamieci śnieżnej.

Paryż, 18 lutego. Przy wyborach tutejszych do parlamentu socyalista Alleman pobił swego kontrkandydata Maxa Régis, antisemitę, olbrzymią większością głosów.

Bruksella, 18 lutego. Gdy poseł transwaalski, dr Leyds, w sobotę wieczorem wysiadał na tutejszym dworcu, powracając z uroczystości weselnych w Hadze, skradziono z jego rzeczy torbę, w której znajdowały się ważne dokumenty dyplomatyczne.

Gandawa, 18 lutego. W Lachberg przyszło w sobotę wieczorem do wielkiej bijatyki między rekrutami, którzy przyszli do miasta, aby losować. Policyi i żandarmeryi z trudnością udało się przywrócić porządek. Jeden żandarm i jeden policyant zostali ranni kulami rewolwerowemi. Dokonano licznych aresztowań.

Rzym, 18 lutego. Zastrzelił się tu malarz Pidole. Przyczyną rozstrój nerwowy.

Bukareszt, 18 lutego. Wczoraj odbyło się tu uroczyste nabożeństwo żałobne za Milana, na którem obecni byli przedstawiciele króla, prezydent ministrów, ciało dyplomatyczne i publiczność.

Belgrad, 18 lutego. Uchodzi tu za rzecz pewną, że rekonstrukcya obecnego gabinetu nastąpi za dni kilka.

St. Johns (Nowa Fundlandya), 18 lutego. Pewien parowiec angielski zatonął w zatoce św. Trójcy. Cała załoga, składająca się z 24 osób, znalazła śmierć w morzu.

Victoria (Angielska Columbia), 18-go lutego. W kopalni węgla w Cumberland, która się obecnie pali, zostało zasypanych 27 białych górników, 29 Chińczyków i 9 Japończyków. Stracono wszelką nadzieję ich uratowania.

Sofia, 18 lutego. Stan zdrowia następcy tronu ks. Borysa pogorszył się znacznie, bo do tyfusu przyłączyło się u pacyenta zapalenie płuc.

Konstantynopol, 18 lutego. Oprócz ambasadora rosyjskiego, również ambasador austryacki poczynił przedstawienia u rządu tureckiego, domagając się koniecznie, aby agitacya rewolucyjnego komitetu macedońskiego zostały stłumione. Dlatego też władze tureckie rozwinęły teraz nadzwyczajną czujność nad działaniem tego komitetu. W wielu miejscowościach Macedonii powiększono posterunki żandarmeryi i wzmocniono załogi wojskowe.

Rozmowa cesarza z posłem Weiglem.

Wiedeń, 18 lutego. Na wczorajszem przyjęciu u ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, cesarz rozmawiał z wielu posłami, między innymi z Weiglem, Kozłowskim, Włodzimierzem Gniewoszem i Lupulem. Cesarz omawiał sprawę pracy parlamentu i o niej pesymistycznie się wyraził. Do posła krakowskiego Weigla odezwał się:

— A jakżesz udała się Panu prezydentura Izby, Przewodniczyłeś Pan z wielkim spokojem, a mimo to energicznie, jestem bardzo zadowolony.

Poseł Weigel: Spełniłem tylko swój obowiązek; czas był za krótki, aby sprowadzić zupełne porozumienie, nie mogę się jednak skarżyć, bo wszystkie stronnictwa szły mi na rękę.

Cesarz: Dobre to było; z wielu stron o porozumieniu mówiono, ale gdzie jest to porozumienie?

Poseł Weigel: Sądzę, że przecież będzie dobrze, usposobienie stronnictw poprawi się.

Ze spraw parlamentarnych.

Wiedeń, 16 lutego. „Sonn. u. Montagsztg" zapewnia, że sprawa językowa interpelacyj przedstawia w przebiegu rokowań prezydenta Vettera z przywódcami Czechów i Niemców coraz większe trudności. Vetter gotów jest „ex praesidio" załatwić rzecz w ten sposób, iż uczyni po części zadość życzeniu Czechów przez zezwolenie na odczytywanie interpelacyj i petycyj czeskich, lub wogóle w nie-niemieckim języku zredagowanych, ale nie byłyby one następnie włączone do głównego protokółu obrad Izby, lecz do specyalnego dodatku. Ani Czesi, ani Niemcy nie godzą się na to. Grozi mu przesilenie prezydyalne.

Cesarz przyjął wczoraj na audyencyi dra Koerbera, który zdawał monarsze sprawę z sytuacyi parlamentarnej.

Wiedeń, 18 lutego. Między prezydentem Izby Vetterem a ministrem obrony krajowej Welsersheimbem toczyła się dziś konferencya w sprawie szybkiego załatwienia w Izbie ustawy o poborze rekruta. Ponadto Vetter konferował z kilku czeskimi posłami.

Wiedeń, 18 lutego. Prezydent ministrów Koerber i prezydent Izby Vetter konferowali dziś i wczoraj z przedstawicielami stronnictw w sprawie interpelacyj. Dotąd porozumienie nie nastąpiło. Czynione są starania, aby interpelacye słowiańskie odczytywano w obu językach (słowiańskim i tłomaczone na niemiecki), a do protokółu zapisywano tylko w języku ziemieckim. Czesi żądają, aby i w protokóle zapisywano interpelacye w obu językach. Niemcy nie zgadzają się nawet na odczytywanie w obu językach. Gdyby do jutra sprawy nie załatwiono, rozstrygnięcie zostanie odroczone na przeciąg kilku dni.

Wiedeń, 18 lutego. Wieści o przesileniu prezydyalnem w Izbie poselskiej są nieprawdziwe. Tak prawica, jak i lewica uznaje trudność położenia prezydenta Vettera. Przypuszczają, że rozprawy budżetowe rozpoczną się może już w przyszłym tygodniu.

Wiedeń, 18 lutego. „Vaterland" zapewnia, że klub chorwacko-słowieński nie złączy się z klubem Susterszica i członkowie klubu Susterszica nie chcą nawet rokowania czynić, tak długo, dopóki w klubie chorwacko-słowieńskim zasiadają liberalni Słowieńcy z Krainy.

Praga, 18 lutego. „Prager Tagblatt" donosi, że Sejm czeski zwołany będzie 14 kwietnia.

Bozen, 18 lutego. Podczas dzisiejszych wyborów uzupełniających posła do Rady państwa z okręgu IV kuryi Bozen-Meran, w miejsce barona Dipaulego, który mandat złożył, wybrany został włościanin Józef Trafoyer z katolickiej partyi ludowej. Trafoyer otrzymał głosów 134, antisemita Klotz 73.

Budapeszt, 18 lutego. Delegacye mają być zwołane na kwiecień b. r., skutkiem czego w obradach obu parlamentów nastąpi pewna przerwa.

Pogrzeb Milana.

Karłowiec, 18 lutego. Pogrzeb Milana odbył się bardzo uroczyście, wedle z góry ułożonego programu. Do Kruszedolu przybył kondukt o godzinie 4 po południu. Przy bramach klasztoru oczekiwali: ban Khuen-Hedervary z hr. Zichym, oraz patryarcha Brankovic. Gdy wśród dźwięku dzwonów trumnę ułożono w krypcie, przemówił ban Hedervary, podnosząc zasługi Milana dla Serbii. Następnie kryptę zamknięto, a komisarze nadworni i poseł serbski Christicz spisali protokół.

Rozruchy w Hiszpanii.

Madryt, 18 lutego. W piątek, dnia 22 b. m., gabinet podaje się do dymisyi.

W Sasseco i Jatuva przyszło do zaburzeń o charakterze antiklerykalnym.

Madryt, 18 lutego. Najwyższy trybunał nie wydał jeszcze wyroku w sprawie panny Adeli Ubao; krąży jednak pogłoska, że będzie ona zwrócona rodzinie.

Zastrejkowali tu woźnice pojazdów zbytkowych. Przewodniczącego związku tych woźniców aresztowano.

Dzienniki tutejsze ogłaszają przypuszczalną listę przyszłego gabinetu, wedle której Silvela obejmie prezydyum i tekę marynarki.

Wypadki w Chinach.

Paryż, 18 lutego. Z Szangai donoszą, że cesarz wydał edykt, odnoszący się do ukarania winnych książąt i dostojników. W myśl tego edyktu zostają skazani: Putyang na karę śmierci, książęta Tuan i Lan na odebranie sobie życia, ks. Ynanan na ścięcie, gen. Tungfuhsiang zaś i dwóch innych generałów na degradacyę.

Rodziny skazanych mają zostać pozbawione czci, podobnie, jak sami skazani.

Posłowie nie zgodzą się prawdopodobnie na ten edykt, będący tylko powtórzeniem poprzednich edyktów, które nie zostały wykonane.

Pekin, 18 lutego. Hr. Waldersee wydał rozkaz do dowódców wojsk sprzymierzonych, aby przygotowali swe oddziały do wyprawy, która dłużej potrwa. Celem tej wyprawy będzie prawdopodobnie Hsiaugfu, rezydencya obecna dworu chińskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 18 lutego 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	40
„ „ srebrna	98	30
4% renta austryacka złota	118	16
4% „ „ koronowa	98	15
4% „ węgierska złota	118	15
4% „ „ koronowa	93	25
Akcye Banku austro-węgierskiego	1678	—
„ kredytowe	670	—
Londyn	240	65
Marki	117	45
20-to Markówki	23	50
20-to Frankówki	19	10
Włoskie banknoty	90	40
Dukaty	11	31
Losy węgierskie premiowe	167	50
Losy tureckie	112	75
Akcye Anglobanku	272	—
„ Unionbanku	537	—
„ Bankverein	468	—
„ Laenderbanku	412	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	543	—
„ „ Południowej	107	—
„ „ Elbethal	482	50
„ „ Nordbahn	6330	—
„ „ Staatsbahn	671	—
„ „ Alpine	434	50
„ Tureckie Tabaczne	300	—
Ruble	254	—

Berlin, 18 lutego 1901.

Banknoty austryackie	85	10
Krótki Wiedeń	85	05
Banknoty rosyjskie	216	45
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	96	3/8
Akcye austryackie kredytowe	211	25
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 18 lutego 1901.

Spirytus gotowy	37	80
Cena nafty	11	—
Pszenica (na wiosnę)	7	79
Żyto (na wiosnę)	7	75
Kukurudza	5	52
Owies (na wiosnę)	6	65

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 16 lutego 1901 r. godzina 1 w południe.

I. Waluty	Korony — płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	10	117	85
Franki papierowe	95	20	95	80
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	75
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	75	98	75
4% „ „ „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	25	99	50
4% „ „ „ „ „ „	91	50	92	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	—	96	50
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ 1893	91	75	93	—
4½% „ miasta Lwowa	97	—	97	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	—	102	50
4½% „ „ „ „ „ „	98	25	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	64	75	68	25
„ „ Stanisławowa	—	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	635	—	650	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	426	—	430	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	540	—	546	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4 2/10% wspólna renta pap.	98	20	98	90
4 2/10% „ „ srebrna	98	10	98	80
4% renta koronowa austryacka	97	90	98	60
4% „ „ węgierska	93	05	93	75
4% renta austryacka w złocie	118	—	118	60
4% „ węgierska w złocie	117	95	118	65

NUNTIA

pierwszy na wielkomiejski sposób urządzony
Zakład czyszczenia i zaopatrywania okien, wystaw sklepowych oraz zapuszczania i froterowania podłóg.
Sławkowska 20, I p.

Za wszelkie szkody wynikłe przy czyszczeniu okien w mieszkaniach odpowiada zakład.

Na szyby wystawowe przyjmuje się asekuracyę. 493 8 0

Do wszelkich czynności w zakres przedsiębiorstwa wchodzących ma zakład robotników fachowych i najnowsze przyrządy.

Wszelkich informacyj i cenniki udziela biuro zakładu
Sławkowska 20, I piętro.

!! Każdy sam adwokatem !!

W księgarni lud. **EDW. FEITZINGERA w Cieszynie** (Teschen) Śl. a. wyszedł niedawno:

Adwokat ludowy.

Podręcznik prawniczy zawierający: **Objaśn. ustaw, przykłady skarg, prosb i podań, wzory świadectw, kwitów, kontraktów, testamentów itd.** Cena z przesyłką **K. 2·50** za egz. Większa ilość taniej! — Obszerne cenniki różnych książek darmo i franko. 610 1 10

Zakupię lub wydzierżawię

w okolicy Krakowa **Młyn** wodny, albo inny większy zakład poruszany większą siłą wodną, bez roli i bez urządzenia wewnętrznego. — W ofertach proszę dokładnie podać średnią siłę wodną. — Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia pod adresem: **Jan Szarek w Krakowie, ul. Kurniki Nr. 7.** 606 1 3

---

600 Butelek
Starego Maślacza

ma do sprzedania 608 1 0

Jan Strycharski, w Krakowie.

Kasy ogniotrwałe,

BIURKA i KASETKI żelazne, PRASY do kopiowania — oraz SKARBONKI kościelne z najlepszej fabryki
poleca po cenach fabrycznych
Rudolf Jan Spigel
(na życzenie także w ratach miesięcz.)

Wyroby fabryczne pozostają do oglądnięcia w **Krakowie, ul. Graniczna L. 2, parter.** 606 1 5

SŁYNNE SKŁADANE
Stołeczki dziecinne, służące

jako wysoki stołeczek do stołu



jako wózeczek z wielkim stołem

najlepszej konstrukcyi, po najtańszych cenach poleca 512 5 5

R. Lipschütz w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 8.

Majątek ziemski

1316 mórg, w czem roli i łąk około 650 mrg., reszta lasu do 32 lat starego i 14 m. chmielarni — gorzelnia nowa na 600 hktl. kontyngentu — budynki mieszkalne i gospodarskie, jak również stajnie, suszarnia i t. d. ubezpieczone w Tow. ogniow. krakow. na 48.000 zł., z obfitem inwentarzem, po przeciętnej cenie **100 zł. za mórg**, czyli za 132.000 zł. do sprzedania.

Łaskawe zgłoszenia: **Jan Strycharski, Kraków „Nowa Reforma.“** 443 8 0

Folwark 82 mórg

blisko Jasła, przy szosie, w doskonałej glebie, w jednym prawie kawałku — z doskonałemi i obszernemi budynkami, pozostałemi po rozparcelowaniu większej ilości gruntów — **jest z wolnej ręki do sprzedania** za cenę 18.000 złr., z zostawieniem 5 do 6000 przy hypotece. 442 8

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Jan Strycharski**, „N. Reforma“ Kraków.

Nadszedł trzeci świeży transport
Monachijskiego piwa
„Löwenbräu“

DO HANDLU 576 3 3
Józefa Kuczmierczyka
w Krakowie.

$^1/_2$ **litrowa butelka 20 ct.**

DO SPRZEDANIA
piękna wieś 800 morg. obszaru

3 klm. od stacyi kolei za Tarnowem położona, 600 mg. roli i łąk w dobrej ziemi, w postępowo-racyonalnej uprawie, w własnym zarządzie od długich lat zostająca — jest wraz z bardzo pięknym inwentarzem żywym i martwym, oraz z zasiewami (200 mg. ozimin), 200 mg. młodego lasu obejmująca, za ostatnią cenę 155.000 zł. do sprzedania. Promesa na 130.000 wyrobiona, na którą wzięto tylko 95.000 Tow. Kred. Ziemsk., zresztą długów ani serwitutów żadnych. — Wiadomość: **Jan Strycharski**, kierownik działu inseratowego „Nowej Reformy“ **w Krakowie.** 432 9 0

Nauczycielka muzyki,

uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyj gry na fortepianie u siebie w domu i po za domem. Wiadomość w **Dziale inseratowym „Nowej Reformy.“** 561 5 5

Stefan Porębski i Sp.

(dawniej Bruno Hahn)
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 2,
na karnawał
polecają 391 12 12
Wachlarze, Perfumerye, Pudry, Mydła, Rękawiczki, Wstążki, Szpilki i Grzebyki do włosów.

Dla interesowanych!



518 3 3

F. Ad. Müller Söhne, fabrykant sztucznych ócz z Wiesbaden, przyjedzie do Krakowa i dnia 6 i 7 marca wyrabiał będzie sztuczne oczy na miejscu. Bliższych wiadomości udzieli: *K. Zieliński, mech. i optyk w Krakowie 39, l. A—B.*

WINCENTY BIELSKI

OGRODNIK-PEJZAŻYSTA
Lwów, ul. Jagiellońska 7,

urządza i zakłada **parki** angielskie, francuskie i leśne, **zwierzyńce, partery kwiatowe**, ogrody **warzywne i owocowe**, tak użytkowe jak i eksploatacyjne, **oranżerye i cieplarnie** kwiatowe i owocowe, prowadzi **uprawy specyalne**, jak również **rysuje plany** tak całych ogrodów jakoteż i osobnych kwietników.

Przyjmuje też **stały nadzór** i kierownictwo nad ogrodami, biorąc **zbyt produkcyi** we własny zarząd.

Również **dostarcza stale i regularnie przez rok cały** wszelkich jarzyn, owoców i kwiatów na prowincyę i do miejsc kąpielowych. 70 34 45

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk - Biała** 575 2 75

Wielki skład naczyń emaliowanych

en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam *Henryk Launer.*

Dom I-piętr. p. ul. Karmelickiej

z obszernemi oficynami, ogrodem, razem około 400 sążni, z dochodem 3700 zł., za 45.000 zł. i dopłatą 18.000 zł. do sprzedania.

Informacyj udziela: **Jan Strycharski w Krakowie „Nowa Reforma.“** 435 9 0

Poszukuję do kupna
kamienicy I- lub II-piętrowej

z ładnem frontowem mieszkaniem, jeżeli możliwe z ogrodem, blisko plant w dzielnicy IV.; jakoteż **kamienicy II-piętrowej**, dobrze zbudowanej, w którejby można wybudować atelier malarskie, zatem z światłem północnem, w dzielnicy V.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: **Jan Strycharski, „Nowa Reforma“, Kraków.** 450 7 0

---

265 mórg folwark

w dobrej ziemi, z obszernemi i dobremi budynkami, 4 kilometry od stacyi kolei na linii od Tarnowa ku Sączowi, przy szosie powiatowej — po 135 złr. za morgę, z zasiewami, za dopłatą 14.000 złr. gotówką zaraz do sprzedania ma **Jan Strycharski w Krakowie, „Nowa Reforma.“** 470 9 10



337 6 39

COGNAC stary, z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry kor. 9·60. 480 6 60

WINO łag., dob. odleżałe, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białe litr 48, 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal.

BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 72 rozpowszechniona książka: 21 36

Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zalecanej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku**, Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

DOBRE I TANIE GORSETY

dla Pań i dzieci, w 16 odmianach, różnych wielkościach, w najrozmaitszych gatunkach: szare, białe, popielate, w kwiaty, z kanwy Congrès (ażurowe) i t. d., po cenie od złr. 1·25, 2·—, 2·50, 3·50, 5·—, 6·— itd.
polecają
PORĘBSKI i ZIMLER
Kraków, Rynek główny L. 7. 477 8 0

Kto chce być zdrowym, niech pije
Porter Tenczyński.
Do nabycia wszędzie. 292 13 0

„Vinaces“

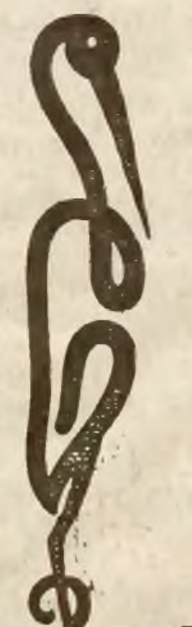
nową esencyę octową poleca się jak najgoręcej każdej gospodyni, każdemu właścicielowi hotelu i restauratorowi. Przyrządzony z niej ocet ma: 1) wyborny smak i zapach, 2) bardzo wielką siłę konserwującą, 3) wolny jest od bakteryj, 4) nie psuje się, 5) jest o wiele tańszy, niż gotowy kupiony ocet.

Ceny: $^1/_4$-litrowa flaszka na 5—10 litrów octu **1 kor.**, $^1/_1$-litrowa flaszka na 20—40 litrów octu **3 kor.**

W zapasie mają: **apteki, handle łakoci, składy aptеczne i handle towarów kolonialnych.**

Składy na **Galicyę** i **Bukowinę** u **Henryka Blumenfelda we Lwowie.**

Uważać na znak ochronny, obok się znajdujący. 132 5 26



Knorra Mąka owsiana

tysiące razy wypróbowana i świetnie stwierdzająca, że jest najlepszym i najtańszym środkiem odżywiania dla dzieci — wytwarzając krew, mięśnie i kości. Zmięszana z mlekiem zastępuje w zupełności pokarm macierzysty — i jest ochroną przeciw biegunce, występującej groźnie u małych dziatek. **Uważać na znak ochronny „Knorr.“** (4)

Paczka po $^1/_4$ kilo 50 h., $^1/_2$ kilo 90 h. wszędzie do nabycia. 483 4 7

Ważne dla chorych i rekonwalescentów

Przy zastosowaniu środków leczniczych, odżywczo-wzmacniających siły ludzkie, po operacyach hirurgicz., w ogólnem osłabieniu i różnych podobnych przypadkach, wymagających wzmocnienia sił organizmu, z wielkiem i nader skutecznem powodzeniem polecane bywają przez powagi lekarskie WINA GRECKIE, gdyż są **zupełnie czyste i naturalne**, zarówno bardzo smaczne i przyjemne, tak, że nawet najwrażliwsze osoby z przyjemnością je używają. Własnością zaś Win Greckich jest to: że są zupełnie naturalne i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe, jak poniżej analiza wykazuje, natomiast silnie wzmacniają siły organizmu, przywracając apetyt i regularne trawienie, **zaś przy użyciu nie sprowadzają gorączki**, jak to ma miejsce przy używaniu innych win.

Dla wyboru poleca się:
Wino Greckie słodkawe „MAVRODAPHNE“ czerwone
„ „ „ „MAŁWAZYA“ białe
„ „ niesłodkie „ACHAJER“ „

WINA GRECKIE są do nabycia:
w wyłącznym głównym Składzie Win Greckich
w Krakowie, ul. Jagiellońska 7.

Wysyłki na prowincyę załatwia się odwrotnie.
Cenniki gratis.

Powyższe gatunki win bywają używane we wszystkich większych zakładach leczniczych, klinikach, szpitalach i sanatoryach.

ANALIZA
c. k. chemiczno-fizyologicznej Stacyi doświad. dla uprawy Wina w Klosterneuburgu koło Wiednia.

Wino MAVRODAPHNE zawiera:

Waga specyf.	1.0453		Cukru	13.95	Grm.
Alcohol	13.84	Grm.	Glyceryny	1.04	„
Extract	16.64	„	Popiołu	0.287	„
Kwasów woln.	0.51	„	Kwasu fosfor.	0.0539	„

Kwasu siarkowego . . . . 0.0378 Grm.
Co odpowiada objętn. siarkanu potarzu . . . 0.860 „

Podług rezultatów rozbioru nie zawiera wino to żadnych obcych, albo zdrowiu szkodliwych składników.
Klosterneuburg, dnia 25 lipca 1896.
Dyrektor: *Prof. Dr L. Roesler* m. p.

ŚWIADECTWO.

Wiedeń dnia 13 czerwca 1896.

Wielce Szanowny Panie!

Przysłanego mi przez Pana dla chorych mego oddziału Wina **„Mavrodaphne“** używałem w różnych przypadkach i mogę Panu potwierdzić, że takowe okazało się **dobrym środkiem wzmacniającym** u chorych na febrę lub dłuższą chorobą osłabionych pacyentów.

podp. *Prfsr Hochenegg*
Przełożony oddziału na Poliklinice w Wiedniu.

Wszelka gwarancya za czystość i naturalność Win poręczona. 452 3 0

PRACOWNIA
Sukien i Okryć damskich
pod firmą 601 2 2
BŁAŻEJA ZAREMBY
przeniesioną została na ulicę Zwierzyniecką l. 8, parter.

DO SPRZEDANIA
folwark Zacisze w Krzyżu,

2 klm. od Tarnowa, 28 mg. ziemi zdrenowanej, sad, obszerne i w dobrym stanie budynki gospodarcze, dom mieszkalny murowany z piwnicami. Cena 13.000 złr., w tem 4.000 złr. długu kasy oszczędności Tarnowskiej. Pośrednictwo wykluczone. — Adres: **Krzyż-Zacisze, poczta Tarnów.** 562 4 10

MAJĄTEK

w Jasielskim powiecie, 1200 mrg. obszaru, 600 roli i łąk, 600 lasu szpilkowego, w czem grubego do cięcia za circa 40.000 złr. i 20 mórg stawów, młyn z holendrem, 3 karczmy; budynki murowane, obszerne, 6 domów dla służby — piękny ogród i sad, grunta wilgotne, drenowane, reszta ziemia urodzajna, dobra, w dobrem położeniu, w wysokiej kulturze, przy szosie — jest wraz z inwentarzem (130 sztuk bydła) i zasiewami (suche dochody około 2.000 złr.) — **do sprzedania.**

Cena 200.000 złr. Tow. Kredyt. 46.000 złr.

Wiadomość: **Dział inseratowy „N. Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 472 7 0

Dobra 4000 mg. obszaru, w czem około 1000 mg. ekonomii z gorzelnią na 750 hkt. kontng., reszta lasów różnego wieku — ze stacyą kolei w miejscu i szosą, w położeniu zdrowem, dobrej glebie, pięknemi i obszernemi budynkami, młynem, kamieniołomem w bliskości Przemyśla — za 200.000 zł. z długiem Tow. Kred. Z. 80.000 — do sprzedania. — Do traktowania i pokazania upoważniony jest *Jan Strycharski, „Nowa Reforma“, Kraków.* 433 8 0

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 45 7 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 25 7 0
inż. Kazimierz OSSOWSKI
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Owoce!

5 klg. banatek z Aleks.	koron	9·—
5 „ świeżych karczochów (Artischocken)	„	3·50
5 „ pomarańcz czerw.	„	3·50
Skrzynia z 300 pomarańczami	„	12·—
100 orzechów kokosowych klg. 65	„	32·—

● opłatnie za zaliczką. ● 218 12 0

Giovanni Spanghero, Trieste.

Beczka duża
(kufa na circa 600 litrów)
tanio zaraz do sprzedania.

Wiadomość w *Dziale inseratow. „Nowej Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.* 473 7 0

Kamienica II-piętr., duża, w bliskości Ogrodu Strzeleckiego, z czynszem 3100 złr., jest za 37.000 złr. do sprzedania za zaliczką 4—5000 złr. z pozostawieniem reszty na hipotece dla właściciela i banków. Wiadomość: *Jan Strycharski, Kraków, „Nowa Reforma.“*

Kamienica ta może być także zamieniona na mniejszą. 522 7 10

Nawozów sztucznych

superfosfaty, mączkę kostną i **żużle Thomasa niemieckie**, z gwarancyą za procent i zawartość składników — dostarcza najtaniej 564 2 0

Bank Rolniczy we Lwowie.



Chief-Office: 48, Brixton-Road, London SW.

W podróży mieć zawsze przy sobie 18

Balsam A. Thierrego,

ażeby na wszelki przypadek mieć pod ręką środek prosty, a przecież bardzo pewny, tak wewnętrznie jak i zewnętrznie najlepsze usługi wyświadczający. — Prawdziwy tylko z zielonym znakiem ochronnym Zakonnica i kapslą zamykającą, na której wyciśnięte są słowa: **Allein echt. ═ Erhältlich in den Apotheken.** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 większych flakonów 4 K. Flakon na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 K. 20 h. aptekarz **A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** 188 2 4

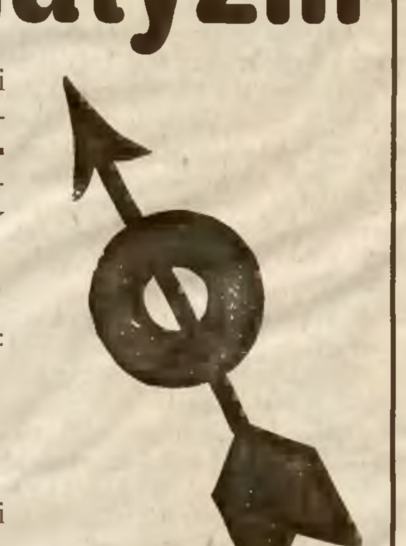
Gościec,
Reumatyzm

także zastarzałe i nawet kąpielami przez 10 — 15 lat bezskutecznie leczone ustąpiły **zupełnie** i **bezpowrotnie** po kilkorazowem użyciu **Zoltánowej maści przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.**

Flaszka **2 korony.**

Od nadwornego dostawcy aptekarza:
B. Zoltána
w Budapeszcie, V.

Żaden środek tajemny. Przez powagi lekarskie polecony. 599 2 0



Wódki zdrowotne

Z DYSTYLARNI
Dra Jana Zdunia i Spółki
z Raby wyżnej.

Winiak, Jałowczak, Borówczankę, Żytniówkę, Gorzką, Kontuszówkę, Kminkówkę, Tarniówkę
poleca 263 5 0

Skład Win Greckich
w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 7.



Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski